

Katastrofalna powódź w Australii

SYDNEY (Pr.). W wyniku powodzi, która objęła obszar 34 tys. km² w Nowej południowej Walii (Australia) wiele miast zostało odciętych od świata. Około 2 mil. owiec grozi śmiercią z głodu. Uchodząc przed powodzią owce zgromadziły się na stokach gór, które doszczętnie objadły z wszelkiej paszy.

GTAS WIELKOPOLSKI

Rok VI A

Poznań, czwartek 3 sierpnia 1950 r.

Cena 5 zł
CZYTELNIK
Nr 211 (1950)

Realizacja planu 6-letniego zapewni lepsze jutro masom pracującym w Polsce

WARSZAWA (PAP). Pod hasłem „Plan 6-letni to droga do socjalizmu i dobrobytu” — z udziałem ok. 500 członków aktywistów związkowych z całego kraju: przewodniczących i sekretarzy zarządów głównych i Okręgowych Rad Zw. Zaw. oraz przodowników pracy m. in. Aprysa, Ramusowej i innych — rozpoczęły się w stolicy obrady V rozszerzonego Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła obrady

NOWY JORK (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od delegata radzieckiego Malika list z 31 lipca br., zawierający porządek dzienny posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w dniu 1 sierpnia.

Delegat radziecki prosi o zaawidowanie członków Rady, że posiedzenie rozpocznie się o godz. 15 (czasu amerykańskiego), przy czym Rada rozpatrzy następujące sprawy:

1. Zatwierdzenie porządku dziennego; 2. uznanie przedstawiciela Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej oficjalnym delegatem Chin; 3. pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego.

Zdrada prawicowych przywódców socjalistycznych. Kompromisowe rozwiązanie problemu królewskiego wywołało falę protestów w Belgii

BRUKSELA (PAP). Strajk generalny, który ogarnął przeszło 700 tys. robotników — trwa. Strajkujący domagają się bezwarunkowej abdykacji Leopolda oraz przyjęcia żądań dotyczących poprawy warunków pracy i podniesienia płac.

Opór klerikalnego rządu wobec postawy klasy robotniczej Belgii, popartej przez przeważającą część ludności oraz brutalne ataki żandarmerii na ludność — spowodowały w całym kraju silne napięcie. Gdy koła rządzące Belgii zdały sobie sprawę, że przy pomocy żandarmerii i wojska nie uda im się stłumić ogólnonarodowego ruchu, kierowanego przez klasę robotniczą — rozpoczęły się zakulisowe konszachty między prawnymi przywódcami socjalistycznymi, a kołami prokrólewskimi. W sprawie wnieśli się Amerykanie, którzy wysunęli zarówno wobec prawicowych socjalistów, jak i wobec kleryków, popierających króla, — żądanie zakończenia strajku generalnego.

Trojaczki w Gorzowie

W tutejszym Szpitalu Miejskim w dniu 31 lipca żona robotnika z Chwalęcic, gmina Kłodawa, ob. Genowefa Murawska urodziła szczęśliwie trojczki — dwu chłopców i dziewczynkę. Zarówno matka jak i maleństwa czują się doskonale.

Sądymy, że władze powiatowe otoczą troskliwą opieką zarówno matkę, jak i najmłodszych obywateli. (ipc)

Obszerny referat o zadaniach związków zawodowych w realizowaniu wspólnego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce — planu 6-letniego wygłosił przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz.

Poniżej podajemy tekst referatu przewodniczącego CRZZ w obszernym skrócie.

Ustawa o planie 6-letnim, zatwierdzona przez V Plenum Komitetu Centralnego Partii i uchwalona przez Sejm, wytycza przed narodem nowy etap budowy Polski socjalistycznej, stworzenia warunków dla rozwoju i rozkwitu szczęśliwego i kulturalnego życia mas pracujących — stwierdza na wstępie mówca.

Charakteryzując następnie już uzyskane osiągnięcia Wiktor Kłosiewicz stwierdza: „Dzięki stałej i braterskiej pomocy Związku Socjalistycznych Repu-

blik Radzieckich realizowaliśmy zwycięsko nasz plan trzyletni. Dzięki doświadczeniu i pomocy radzieckich budowniczych socjalizmu i komunizmu nasza klasa robotnicza przyswajała sobie socjalistyczne metody pracy w okresie planu trzyletniego. Podpisano ostatnio umowy handlowe w Moskwie o korzystanie z radzieckiego kredytu inwestycyjnego na obrzmię sumę 2 miliardów 200 mil. rubli, zapewnią naszemu krajowi dostawy najpotrzebniejszych środków dla realizacji planu 6-letniego.

Realizacja planu 6-letniego, która przyniesie ogromny wzrost potencjału gospodarczego kraju, oznacza jednocześnie wzrost siły obronnej naszej Ojczyzny, a więc wzrost siły całego obozu pokoju, na którego czele stoi niezwykły ZSRR. Plan 6-letni stanowi ogromny wkład w dzieło światowego pokoju.

Zadania związków zawodowych

Przy realizacji planu 6-letniego uważa związków zawodowych — stwierdza mówca — skupić się winna przede wszystkim na 4 problemach:

1. na konieczności znacznego wzrostu wydajności pracy; 2. na konieczności znacznego zwiększenia oszczędności w naszej gospodarce; 3. na podniesieniu warunków bytu klasy robotniczej; 4. na przygotowaniu i wychowaniu oraz przeszkoleniu kadr technicznych niezbędnych do realizacji planu 6-letniego.

Plan 6-letni przewiduje wzrost wydajności w przemyśle o 68 proc., w budownictwie o 85 proc., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o 90 proc., na kolejach o blisko 52 proc. Osiągnięcie tego wzrostu wydajności pracy jest niezbędnym warunkiem realizacji planu 6-letniego.

Obok zagadnienia wzrostu wydajności pracy, klasa robotnicza i związki zawodowe muszą skupić swoją uwagę na drugim bardzo ważnym zagadnieniu oszczędności w naszej pro-

Obrady Rady Centralnej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). W poniedziałek otwarta została w Berlinie IV sesja Rady Centralnego Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych. Na porządku dziennym prace wstępne przed ogólnokrajowym Kongresem Frontu, który odbędzie się w dniach 25 i 26 sierpnia, oraz przygotowania programu wyborczego na wybory październikowe.

Na IV sesji Rady Centralnej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych przemawiał m. in. premier Grotewohl. Nawiązując do zapowiedzi zwołania kongresu Frontu Narodowego premier Grotewohl stwierdził, że głównym zadaniem tego kongresu będzie ustalenie nowych form walki narodu niemieckiego o swe postulaty. Naród niemiecki ma dzisiaj prawo stawiać opor

dukcji. W rezultacie wzrostu wydajności pracy i zwiększenia oszczędności koszty własnej produkcji w przemyśle socjalistycznym obniżą się — jak to przewiduje plan — o 17 proc., w budownictwie o 26 proc., w Państwowych Gospodarstwach Rolnych o 30 proc., na kolejach o 17 proc.

Obniżka kosztów własnych stworzy jednocześnie możliwość (ciąg dalszy na str. 2)

Naród chiński obchodził uroczystości XXIII rocznicę powstania Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

PEKIN, 1 SIERPNIĄ CAŁY NARÓD CHIŃSKI OBCHODZIŁ DZIEŃ ARMII LUDOWO-WYZWOLEŃCZEJ — XXIII ROCZNICĘ JEJ POWSTANIA.

W stolicy i w innych miastach odbyły się uroczyste zebrania i masowe wiece, na których naród chiński wyrażał głęboką wdzięczność swoim wojskom ludowym za ich bohaterką walkę i za wybitny udział żołnierzy Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w budownictwie pokojowym wyzwolonego kraju. W uchwalonych rezolucjach dano wyraz przekonaniu, że Armia Ludowa wykona skutecznie również swe dalsze bojowe zadania.

W Pekinie odbył się m. in. wielki wódc weteranów Armii Ludowej i bohaterów wojny wyzwolenczej. Mówcy przypominali chlubny szlak chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w

24 dywizja amerykańska doszczętnie rozbita Koreańska Armia Ludowa wyzwoliła 75 proc. ludności Korei południowej

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą, że ogłoszony tam komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, iż w dniu 1 sierpnia oddziały ludowe toczyły w dalszym ciągu zaciekle walki z wojskami amerykańskimi na wszystkich odcinkach frontu.

W dniu 31 lipca wojska ludowe, działające w prowincji północny Kensań po przełamaniu zacieklego oporu nieprzyjaciela wyzwoliły miasto Eczhon. W walkach o wyzwolenie miasta Eczhon wojska ludowe wzięły licznych jeńców i znaczną zdobycz.

Wojska amerykańskie bombardują i ostrzeliwiają w sposób barbarzyński otwarte miasta oraz wsie koreańskie. Okrety nieprzyjacielskie, wśród których znajdowały się krążowniki, atakowały zachodnie wybrzeża Korei oraz zbombardowały dzielnice mieszkalne miast położonych na wyspie Czodo. W dniu 31 lipca okręty nieprzyjacielskie zbombardowały wsie w pobliżu Jangjana.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin, reasumując wyniki działań Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że armia ta

w toku walk przeciwko imperializm amerykańskim w ciągu miesiąca od 25 czerwca do 25 lipca, rozbiła doszczętnie dwudziestą czwartą dywizję VIII armii amerykańskiej oraz około 50 tysięcy wojsk marionetkowego rządu Li Syn-Mana.

Pierwsza, siódma i czwarta dywizja wojsk Li Syn-Mana zostały starte, a trzecia, piąta, szósta i ósma — poniosły tak poważne straty, że nie są zdolne do dalszej akcji.

Niedobitki wojsk Hsyanmanowskich liczą obecnie niewiele ponad 40 tysięcy żołnierzy, a korpus policji i żandarmerii — około 10 tysięcy ludzi.

Po stracie całej dywizji Amerykanie mają obecnie w Korei najwyżej 17 tysięcy żołnierzy i nieznaczny ilość artylerii.

W toku działań Armia Ludowa wyzwoliła 12 milionów Koreańczyków, czyli 75% całej ludności Korei południowej. Wyzwolone terytorium obejmuje obszar 54 600 km kw., czyli około 58% całej Korei południowej. Terytorium to obejmuje 4 prowincje z 78 powiatami, stolicę Seul i 53 inne miasta. Seul został wyzwolony w trzecim dniu walk przeciwko agresorom amerykańskim.

Armia Ludowa odnosi wciąż nowe zwycięstwa i klęska interwencji najeźdźców imperialistycznych jest nieunikniona.

Nowy układ handlowy polsko-austriacki

WARSZAWA (PAP). W Wiedniu paraafowany został w dniu 1 bm. nowy układ handlowy polsko-austriacki na okres do 31 lipca 1951 r. Układ przewiduje w tym okresie wymianę towarową wartości ok. 40 milionów dolarów.

Eksport z Polski obejmie m. in.: węgiel, chemikalia, cukier, nasiona, świnię, szkło, porcelanę. Głównymi pozycjami importowymi z Austrii będą: maszyny, łożyska kulkowe, aluminium, magnezyt, nawozy sztuczne, stal szlachetna,

Przeszło 250 milionów ludzi podpisało Apel Sztokholmski Walka o zakaz broni atomowej ogarnia najodleglejsze zakątki kuli ziemskiej

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” poświęca poniedziałkowy artykuł wstępny dotychczasowym wynikom i zadaniom potężnego ruchu narodów na rzecz pokoju.

Ruch w obronie pokoju na całym świecie — stwierdza

dziennik — nabiera z dniem każdym coraz szerszego rozmachu. Już przeszło 250 milionów ludzi podpisało apel sesji sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który by pierwszy użył tej broni agresji i masowej zagłady ludzi.

Z ogromnym powodzeniem kampania zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim rozwija się w Związku Radzieckim. Bojownicy o pokój, widząc wolę pokoju, ożywiającą naród radziecki, czerpią z niej mocne przekonanie, że zdołają okiełznać ciemne siły wojny, jeżeli stanowczo wystąpią w obronie pokoju.

Walka o zakaz broni atomowej ogarnia najodleglejsze zakątki kuli ziemskiej — od Indonezji i Cejlonu po Grecję i Jugosławie, gdzie wbrew faszystowskiemu terrorowi prowadzona jest podziemna akcja zbierania podpisów pod Apellem

Na interwencję zbrojną imperialistów amerykańskich w Korei obrońcy pokoju odpowiadają jeszcze większym zwracaniem swych szeregów, dalszym rozszerzeniem bazy masowego ruchu na rzecz pokoju, nadaniem akcji obrońców pokoju jeszcze bardziej zorganizowane-

go charakteru. We wszystkich krajach rozbrzmiewa z ogromną siłą stanowcze żądanie narodów miłujących pokój: „Rece precz od Korei!” Nie jest rzeczą przypadkową, że liczba podpisów pod Apellem Sztokholmskim wzrasta szczególnie szybko właśnie w ostatnich czasach, gdy agresorzy amerykańscy wszczęli wojnę zaborczą w Korei.

Truman domaga się dalszych kredytów na zbrojenia

WASZYNGTON (PAP). W dniu 1 sierpnia prezydent Truman przesłał na ręce przewodniczącego Izby Reprezentantów — Rayburna pismo, w którym domaga się dalszych kredytów w wysokości 4 miliardów dolarów na zbrojenia dla „państw popierających Stany Zjednoczone”.

Przewodniczący komisji kredytowej Izby Reprezentantów — Kennan oświadczył przedstawicielom prasy, że Truman uważa swój wniosek za sprawę „niecierpiącą zwłoki” i dodał, że komisja „poważnie odpowiedzialnie uchwałę jak najrychlej”.

Zadania związków zawodowych w realizowaniu wspaniałego planu budowy podstaw socjalizmu i dobrobytu mas

(Ciąg dalszy ze strony 1)

ści stopniowego obniżania cen artykułów szerokiego spożycia, co z kolei da wzrost realnych zarobków klasy robotniczej.

Przed związkami zawodowymi stają olbrzymie i odpowiedzialne zadania codziennej i wytrwałej mobilizacji klasy robotniczej, jej energii twórczej i entuzjazmu w celu osiągnięcia wzrostu wydajności pracy i zwiększenia oszczędności w produkcji, w celu zagwarantowania zwycięskiej realizacji planu 6-letniego.

Współzawodnictwo pracy czołem w wykonywaniu planów

Wpróbowaną metodę realizacji tych zadań stanowi współzawodnictwo pracy. Współzawodnictwo nie jest sztywną racą, lecz jest potężną siłą dynamiczną, rozwijającą coraz to nowe formy twórczej pracy klasy robotniczej.

Szeroki rozmach współzawodnictwa pracy, entuzjazm klasy robotniczej, oto czynniki, które pozwoliły zrealizować przedterminowo plan 3-letni, który umożliwił obecne podjęcie planu 6-letniego w rozszerzonym zakresie.

Instancje związkowe winny podchwytując inicjatywę mas, powinny systematycznie analizować rozwój współzawodnictwa. Warunkiem umasowienia współzawodnictwa pracy jest:

1. Doprowadzenie planu do świadomości każdego robotnika.

2. Podejmowanie konkretnych zobowiązań przez samych robotników.

3. Systematyczne przenoszenie doświadczeń przodujących robotników i brygad na całą załogę.

4. Systematyczne przeprowadzanie kontroli zobowiązań z udziałem szerokich mas biologicznych udział w współzawodnictwie robotników, majstrów, techników i inżynierów oraz szeroka popularyzacja wyników i osiągnięć.

Ścisłe przestrzeganie przez związki zawodowe tych warunków decyduje o aktywizacji rzesz robotniczych, a więc o rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy.

Ważnym elementem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy są narady wytwórcze. Szczególny nacisk winien być położony na narady w grupach związkowych i oddziałowych, a przyjęte na nich wnioski winny być przedmiotem dalszych, głębszych rozważań i pracy. Nie może być

pomysł, twórczej myśli robotnika, która byłaby niekwestionowana.

Należy również czuwać nad tym, by narady te nie były zebraniem z 17 punktami porządku dziennego, lecz by były — naradami o kilku punktach z wyzerującym ich omówieniem.

Kolejnym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy jest

przenoszenie doświadczeń przodowników, racjonalizatorów

na tym odcinku zw. zaw. jeszcze niedostatecznie pracują.

Zarządy związków przechodzą obok tych zagadnień obojętnie, nie doceniają tego, że dzięki przenoszeniu metod pracy przodowników podniesie się stopień kwalifikacji i zawodowej innych pracowników.

Niezmierne doniosłym warunkiem umasowienia nowych form współzawodnictwa pracy jest gruntowna znajomość zadań produkcyjnych przez każdego pracującego, zespół, oddział, całą załogę fabryczną.

Znaczenia postępu technicznego

Wykonanie planu 6-letniego wiąże się nierozdzielnie z wprowadzeniem postępu technicznego, nowej techniki we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Nieodzownym elementem postępu technicznego i rewolucji technicznej jest działalność szerokiej mas robotników, majstrów, techników, inżynierów, racjonalizatorów, nowatorów. Ruch ten z miesiąca na miesiąc przybiera na sile. W samym tylko pierwszym kwartale bież. roku ilość zgłoszonych pomysłów sięga 14 tysięcy, gdy w całym roku ub. ilość ta wynosiła 17.500.

O rozwoju ruchu racjonalizatorskiego świadczy ilość prawie 1200 prac, które wpłynęły na zorganizowany przez Główny Instytut Pracy konkurs na opis metody pracy przodownika i racjonalizatora.

Podstawą nowej techniki jest mechanizacja procesów wytwórczych. „Mechanizacja procesów pracy jest tą nową dźwignią decydującą siłą, bez której niemożliwe jest utrzymanie naszego tempa i nowej

skali produkcji” — powiedział Tow. Stalin na naradzie działaczy gospodarczych w 1931 roku.

Zadaniem związków zawodowych jest stałe wyjaśnianie robotnikom korzyści nowej techniki, nowych urządzeń mechanicznych. Zadaniem związków zawodowych jest również stwarzanie warunków umożliwiających najpełniejszy rozwój robotniczej myśli racjonalizatorskiej.

Wielką dźwignią wzrostu wydajności pracy są normy. Normy są czynnikiem mobilizującym szerokie masy do wykonywania planów produkcyjnych i walki o wyższą wydajność. Normy pracy są podstawowym elementem, na bazie których tworzy się plany produkcyjne.

Zadanie to mogą spełnić jedynie prawidłowe normy pracy, normy techniczne, ustalone w oparciu o ścisłą analizę możliwości produkcyjnych, uwzględniając jednocześnie doświadczenia i metody przodowników pracy.

Dokończenie przemówienia przewodniczącego CRZZ Kłosewicz podamy w numerze jutrzejszym.

Przodujący młodzieżowi budowniczo Nowej Huty

KRAKÓW (PAP). Młodzież ZMP-owska z zapałem wznosi w Nowej Hucie gmachy pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce.

Przodująca w tej gigantycznej pracy 51 ochotnicza brygada ZMP wykonująca przecięt-

nie 135—240% normy szczyli się wieloma wybitnymi przodownikami w pracy i nauce.

W jej szeregach pracuje, odznaczony niedawno srebrnym krzyżem zasługi, młodociany murarz, syn małorolnego chłopca z woj. rzeszowskiego — Piotr Ożański, który nie tylko sam uzyskał pełne kwalifikacje zawodowe przy budowie nowego miasta, lecz również wyszkolił 5 swych kolegów na samodzielnych murarzy. Jego grupa murarska wraz z grupą ZMP-owca Szczygła ustanowiła nowy młodzieżowy rekord murarski, układając w ciągu 8 godzin ponad 34 tys. cegieł.

W 52 ochotniczej brygadzie ZMP, budującej bloki mieszkalne i szkołę podstawową przoduje 17-letni murarz Józef Kraj, syn małorolnego chłopca z powiatu kłodzkiego, osiągający stale ok. 250% normy.

„Chciałbym w przyszłości — mówi młodociany murarz — odznaczony w dniu Święta Odrodzenia brązowym krzyżem zasługi — kształcić się nadal, aby po skończeniu budowy Nowej Huty pracować w niej w dalszym ciągu.”

Sześciu innych junaków 52 brygady ustanowiło rekord przy dowożeniu materiałów budowlanych, osiągając w ramach Czynu Lipcowego po 945% normy.

„Uzdrowiska Polskie” przejmują sanatoria

WARSZAWA (PAP). Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowiska Polskie” przejmuje obecnie zarząd sanatoriów i uzdrowisk, które dotąd podlegały Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych lub miejscowym samorządom. W ten sposób „Uzdrowiska Polskie” będą administrować wszystkim sanatoriami w miejscowościach kuracyjnych.

Do sieci leczniczych zdrojowych „Uzdrowisk Polskich” włączono sanatoria ZUS w Busku i Inowrocławiu, Ciechoćniku Kudowie, Krynicu, Świeradowie, Jastrzębiu-Zdroju, Łądku-Zdroju i Czerniawie. Od samorządów dyrekcja „Uzdrowisk Polskich” przejęła ostatnio zarząd uzdrowisk: Nałęczów, Swoszowice, Ustronie Śląskie i Wieniec Kujawski.

Kulisy amerykańskich przygotowań do agresji w Korei

Były doradca polityczny Li Syn-Mana ujawnia
szczegóły agresywnych planów gen. Mac Arthura

PEKIN (PAP). Wychodzący w Phenian dziennik „Mindžu Czoson” zamieścił artykuł b. doradcy politycznego Li Syn-Mana — Mun Hak-Wona, który ujawnia kulisy amerykańskich przygotowań do agresji w Korei.

Mun Hak-Won stwierdza, że Dulles przybył w czerwcu do Korei południowej specjalnie w tym celu, aby zorientować się w sytuacji i udzielić Li Syn-Manowi rozkazu rozpoczęcia bratobójczej wojny. Dulles — pisze autor artykułu — przybył do Korei na specjalne zaproszenie Li Syn-Mana, który pragnął przy tej okazji omówić z Dullesem sprawę rozpoczęcia wojny domowej. Na naradzie wyższych wojskowych amerykańskich w Tokio omawiano przede wszystkim sprawę terminu i metod

prorowadzenia wojny w Korei oraz sprawę zalegalizowania okupacji Formozy.

Według planu Mac Arthura, wojska amerykańskie miały do końca lipca zająć Formozę. W tym celu konieczne było rozpoczęcie wojny bratobójczej w Korei, która mogłaby się stać pretekstem do okupowania Formozy. Dlatego też wojna w Korei powinna być rozpoczęta w lipcu. Na naradzie w Tokio agresywny plan Mac Arthura został zatwierdzony.

W połowie czerwca — pisze

dalej Mun Hak-Won — sytuacja w Korei południowej była niezwykle ciężka, dlatego też Li Syn-Man postanowił osłonić swe polityczne niepowodzenia wojną bratobójczą.

Mac Arthur, podobnie jak i Truman, główną uwagę skoncentrował na 38 równoleżniku. W czerwcu Li Syn-Man codziennie posyłał Ma Arthurowi sprawozdania o sytuacji na 38 równoleżniku. Ze swej strony Mac Arthur informował o tym Trumanowi. W tej sytuacji Truman wysłał w czerwcu do Korei południowej Dullesa, który miał umocnić Li Syn-Mana w postanowieniu rozpoczęcia wojny bratobójczej.

Dulles udał się na 38 równoleżnik i telegraficznie zawiadomił Tokio i Waszyngton o swych wrażeniach i wnioskach: Stany Zjednoczone powinny być gotowe do rozpoczęcia agresji. Po powrocie do Tokio Dulles w rozmowie z Mac Arthurem podkreślił, że sytuacja w Korei jest napięta i że należy niezwłocznie rozpocząć wojnę domową.

Nazajutrz po przyjeździe Dullesa do Tokio do Korei południowej wyjechała grupa oficerów sztabu Mac Arthura, która szczegółowo zbadała okolicę 38 równoleżnika. W depeście do Departamentu Stanu Dulles i Mac Arthur mówili o decyzji rozpoczęcia wojny bratobójczej w Korei, jako o przedsięwzięciu Stanów Zjednoczonych.

Manewry wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland” donosi z Hanoweru, że w Dolnej Saksonii odbywają się wielkie manewry wojsk okupacyjnych, w których oprócz oddziałów brytyjskich biorą udział jednostki duńskie, norweskie i belgijskie. W charakterze obserwatorów w manewrach biorą udział liczni oficerowie krajowi, należących do agresywnego paktu atlantyckiego.

Ludność cywilna składała w dzim wojskowym liczne protesty przeciwko zachowaniu się żołnierzy, którzy podczas manewrów zabierają chłopom bydło. Żołnierze twierdzą, że otrzymali rozkaz „zaopatrywania się w żywność we własnym zakresie” podczas manewrów.

Węgrzy zdobywają międzynarodowe mistrzostwo Polski w grze podwójnej mężczyzn

W finale gry podwójnej mężczyzn w międzynarodowych mistrzostwach Polski w tenisie spotkały się czołowy debel węgierski Asboth — Adam oraz reprezentacyjna para polska Skonecki — Piątek. Pierwszego seta prowadzonego w bardzo szybkim tempie wygrywają Węgrzy 6:2. Para polska obok kapitalnych zagrań obu naszych deblistów wykazuje pewne nieporozumienia, skutecznie wykorzystywane bez zwłoki przez Węgrów. Stałe strofowania, udzielane przez Skoneckiego Piątkowi nie podobają się publiczności, która protestuje wrzawą i okrzykami w rodzaju „Skonecki cicho”.

Ostatecznie nieporozumienie między kortem a trybunami zamienia się w gorące owacje na cześć Piątka. Historia ta jednak wyraźnie peszy parę polską, która niemal bez oporu, przy dużej abnegacji Skoneckiego pozwala wygrać Węgom drugiego seta 6:3. W trzecim secie nagły zryw pary polskiej, przy czym każdy gem jest przedmiotem ciężkiej walki. W rezultacie Polacy wygrywają tego seta 6:4. Węgrzy stanowią dla nich częste ścianę, o którą odbijają się mecze polskie. Piątek miał dziwne „szczęście”: raz trafił Adama w „jabłko

Adama” czym wyłączył go z gry na kilka minut, drugi zaś raz przy meczu piłka wyrzynała w głowę Visiru 2, siedzącego poza kortem. Czwarty set jest najcięższym ze wszystkich rozgrywanych, przy czym w sercach widzów tli się siabiułka nadzieja, że może jednak uda się Węgrów pokonać. Niestety — raz jeszcze debel polski musiał uznać wyższość rakiet węgierskich i czwartego seta — a z nim mecz — Skonecki Piątek przegrywał 7:5.

Deszcz przerwał to bardzo atrakcyjne spotkanie, jak również uniemożliwił rozegranie finału gry pojedynczej pań między Koermoecki (Węgry) a Jedrzejowska.

PIĘĆ LAT POCZDAMU

Przed pięcioma laty, w dniu 2 sierpnia 1945 roku, w Cecilienhofie koło Poczdamu został podpisany dokument międzynarodowy, który wszedł do historii pod nazwą Układu Poczdamskiego. Układ ten był owocem wszechstronnych rozmów i porozumień, zawartych między rządami ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii w sprawie likwidacji wojny i utrwalenia pokoju światowego.

Podpisanie układu poprzedziły liczne konferencje, w których braли udział: Generalissimus Stalin, prezydent Truman i ówczesny premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, któremu towarzyszył ówczesny szef opozycji angielskiej Klemens Attlee. Towarzyszyli im ministrowie spraw zagranicznych trzech rządów: Mołotow, Byrnes i Eden oraz szefowie sztabów i inni doradcy.

W tym składzie odbyło się w okresie od 17 do 25 lipca 9 posiedzeń. Potem konferencje przerwano na dwa dni aż do ogłoszenia wyników wyborów w Anglii. W dniu 28 lipca 1945 Attlee powrócił na konferencję jako premier rządu brytyjskiego, w towarzystwie nowego ministra spraw zagranicznych W. Brytanii, Ernesta Bevina, po czym przez cztery dni toczyły się dalsze obrady. Szefowie trzech rządów spotykali się regularnie w towarzystwie swych ministrów spraw zagranicznych. Podobne spotkania miały miejsce pomiędzy samymi ministrami spraw zagranicznych. Również codziennie zbierały się komitety, wyznaczone przez ministrów spraw zagranicznych w celu wstępnego przedyskuto-

wania zagadnień, umieszczonych na porządku obrad konferencji.

Jak widać, Uchwały Poczdamskie były rezultatem porozumień między trzema rządami na najwyższym szczeblu przy udziale kompetentnych doradców politycznych i wojskowych. Jasne jest, że były one rezultatem dojrzałego namysłu i uwzględniały zarówno interesy pokoju światowego, jak również interesy narodów, w których imieniu Układ Poczdamski został zawarty.

A jednak spośród trzech rządów, które wzięły na siebie zobowiązania przewidziane Układem Poczdamskim, tylko Związek Radziecki wykonuje postanowienia tego układu.

„Celem porozumienia — brzmi jedno z postanowień układu — jest wprowadzenie w życie deklaracji jaltańskiej względem Niemiec, Militarysty i narodowy socjalizm niemiecki będą wyrwane z korzeniami, a sprzymierzeńcy, za wspólnym porozumieniem, podejmą obecnie i w przyszłości inne niezbędne zarządzenia, aby osiągnąć pewność, że Niemcy już nigdy więcej nie staną się groźbą dla swoich sąsiadów, albo dla pokoju świata.

Dziś, w pięć lat po podpisaniu tego dokumentu widzimy, że postanowienie to zostało zrealizowane tylko w radzieckiej strefie okupacyjnej, gdzie powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, uprawiająca politykę pokoju i przyjaźni wobec sąsiadów. Natomiast w zachodnich strefach okupacyjnych rządy USA i W.

Brytanii oraz Francji, która nieco później również przyłączyła się do Układu Poczdamskiego, uprawiają politykę wręcz odwrotną, niż to przewiduje Układ Poczdamski. W zachodnich Niemczech narodowy socjalizm tylko nie został „wyrwany z korzeniami”, ale przeciwnie — jest pieczołowicie chroniony i podsycony przez rządy mocarstw zachodnich. Polityka mocarstw zachodnich nie tylko nie usunęła groźby odnowienia się imperializmu w Niemczech, ale wręcz przeciwnie zmierza w kierunku wskrzeszenia w Niemczech zachodnich agresywnej armii w celu podważenia pokoju światowego. Mocarstwa zachodnie w swej polityce popierania militarysty w Niemczech zachodnich sprzeciwiają się i łamią wolę tamtejszej ludności pracującej. Fakt, że Niemcy, którzy zbierają podpisy pod Sztokholmskim Apelem Pokoju w zachodnich strefach okupacyjnych, są przesładowani i więzieni — jest najlepszą ilustracją tej wrożej pokojowi podstawy mocarstw kapitalistycznych.

Oczywiście rządy mocarstw zachodnich pogwałciwszy najświętszą część Układu Poczdamskiego pogwałciły również i inne jego postanowienia, a przede wszystkim zasadę czterostronnego rozstrzygnięcia w kwestiach niemieckich. Skutki takiego postępowania są oczywiście: Podczas gdy Układ Poczdamski jest przepojony duchem współpracy międzynarodowej i dążeniem do

utrwalenia pokoju, wszystkie późniejsze decyzje trzech rządów mocarstw zachodnich w sprawach Niemiec skierowane są swym ostrzem przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz są sprzeczne z interesami narodu niemieckiego. Celem ich jest utrzymanie na czas jak najdłuższy okupacji Niemiec zachodnich, przekształcenie ich w kolonię kapitału anglo-amerykańsko-francuskiego oraz bazę nowej agresji wojennej. W przeciwnieństwie do bezprawnych i łamiących Układ Poczdamski poczynań mocarstw zachodnich, ZSRR i Polska stanowiąc występują w obronie układu i opierają swą politykę wobec Niemiec na jego podstawie.

Treść uchwał poczdamskich posiada dla Polski, jak i dla całego obozu demokracji i postępu znaczenie historyczne. Położyły one podwaliny pod rozwój pokojowych stosunków z Niemcami. Życie potwierdziło słuszność zasad Poczdamu. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w układach zawartych z Polską stanął niewzruszenie na gruncie uchwał poczdamskich, określając ustaloną w Poczdamie granicę polsko-niemiecką jako granicę pokoju i przyjaźni. W ten sposób rządy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej wykazały całemu światu ogromne, pokojowe walory Układu Poczdamskiego, jako poważnego elementu w walce o stabilizację i obronę zagrożonego przez imperialistów pokoju.

J. W.

Uczeni zesli na ziemie

17 czerwca,

Delegat Jan Olejnik z gromady Pawle, województwa olsztyńskiego ukląkł na kolanach, a potem idąc na czworakach, prześliznął się między nogami innych delegatów i ułokował bezpiecznie pod olowianą płytą doświadczalnego stołu.

Ma teraz podwójną korzyść. Jest blisko wykładowcy i słyszy go doskonale, poza tym zardarszy do góry głowę może oglądać jak też poruszająca się na stole maszyna wygląda od spodu.

Przykład jest zaraźliwy. Jan Banasiak usiłuje pójść śladami Olejnika. Ze stoimy tuż jeden obok drugiego, gdy schyla się, potrąca sąsiadów, wywołuje zamieszanie, lecz i tak ukłęknięć nie może, bo nie ma gdzie. Jedni syka, inni nawołują go do porządku, jeszcze inni żalą się głośno, że ciągle potrącani nie mogą notować. Wszystko to ma miejsce w laboratorium katedry mechanizacji hodowli, od którego rozpoczęliśmy zwiedzać Wyższą Szkołę Inżynierów Mechanizacji.

Laboratorium zastawione jest wielką ilością miniaturowych urządzeń: takich, które się już w kołchozach stosuje (a które później oglądaliśmy w oborach i stajniach) i tych które dopiero są w fazie doświadczania. Więc urządzenia do przywiązywania i odwiązywania 25 krów na raz, automatyczne podłoża rozmaitego typu, maszyny do masowego strzyżenia owiec, elektryczne dojarki konstrukcji radzieckiego uczonego Korolewa, zespół maszyn do przeróbki mleka, a wreszcie urządzenia do pompowania wody z dużej głębokości.

Właśnie te ostatnie budzą największe zainteresowanie delegatów.

— Patrzcie — mówię Karpiński, delegat, spółdzielni produkcyjnej „Błonie”. — Patrzcie jak to sprytny maród. Wykopią studnię, motorek elektryczny postawią, dwa sznury do wody wpuszczą i woda sama do góry leci, choć studnia na 20 metrów głęboka. U nas choć studnie są płytkie, człowiek ostatni pot z siebie daje, by wiadrem tyle wody ile potrzeba dobrać.

Patrzę na miniaturowe urządzenia do czepiania wody, jakie nam prezentują. Aparatura oparta jest na najprostszymi prawach fizyki znanych każdemu inżynierowi, będących dla każdego uczonego zjawiskami całkiem nieskomplikowanymi, wliczając już w to szybkość obrotów sznura i jego grubość.

Myślę przy tym z pewnym żalem, że dopiero w Związku Radzieckim, gdzie uczeni wyrosli z dzieci chłopskich, czy z dzieci robotniczych, gdzie uczeni ci jako kilkunastoletnie pędraki dobrze się musieli natrudzić wyciągając z głębokich studni ciężkie wiadra z wodą, dopiero ci uczeni pomyśleli jak o rzeczy zupełnie naturalnej, by wiedzę, by naukę zastosować do najprostszymi codziennych prac ludzkich, by

w pracy tej ulżyć. Dopiero ci uczeni zesli z bardzo wysokich regionów myśli, na chropowatą powierzchnię ziemi i powierzchnię tę jeśli wygładzić, by stóp ludzkich nie raniła.

A potem już zupełnie ze złością myślę, że nasze pocziwe wiejskie, żurawie, będące charakterystycznym ornamentem opiewanego przez pisarzy cy poetów krajobrazu, to są właściwie zabytki z czasów faraona Cheopsa.

Podobna myśl musi nurtować również mojego przyjaciela Tychońka, gdyż zwraca się nagle do objaśniającego nas profesora i prosi o podanie dokładnych wyliczeń potrzebnych przy budowie aparatu.

— Ja to u siebie w spółdzielni produkcyjnej wprowadzę — mówi. — Po co u licha mają się w mojej spółdzielni kobiety męczyć przy korbie czy żurawiu. Motorek mam, pas transmisyjny jest, sznurów też do licha. Zrobię się.

Jestem przekonany, że się zrobi, że Tychońku słowa dotrzyma. Buntując się natomiast mimo woli przeciw stwierdzeniu oczywistej prawdy, iż mamy w kraju kilka politechnik, mamy wiele szkół technicznych, mamy w kraju wielu wybitnych fizyków o światowej sławie, mamy Puławki, mamy wreszcie (dobrze co prawda w Warszawie zakonspirowany) Instytut Doświadczalny Mechanizacji Rolnictwa — a chłop Tychońku, przewodnicząc jednej ze spółdzielni produkcyjnych, musiał aż cztery tysiące kilometrów przejechać, by w dalekim Żarnogrodzie dowiedzieć się ze zdumieniem, że ludzie na świecie dawno już zarzucili uciążliwą, znaną jeszcze w starożytnym Egipcie, metodę wyciągania wody przy pomocy

dźwigni, zwanej żurawiem, czy przy pomocy koła.

Cisza jak makiem zasiał. Gruby, stalowy kłoc wyduża się powoli. Jesteśmy w laboratorium badania wytrzymałości metali i patrzymy na ów kłoczek, ujęty w dwa uchwyty i poddany próbie na rozrywanie. Czerwona strzałka manometru skacze na zegarze jak szalona. Umieszczony obok wielki termometr rejestruje wzrost temperatury rozrywanej stali. Na milimetrowym papierze wolno obracającym się wraz z drewnianym bębmem, ołówek kreśli niezrozumiałe dla nas zygaki. Profesor Korolew, ten sam, którego godzinę przedtem widzieliśmy jak szedł wraz z rozpiechaną młodzieżą, stoi obok maszyn i luskając ku nam szklami binokli, wyjaśnia działanie aparatury. Słucham wraz z innymi, lecz jednocześnie wydaje mi się, że to ja biorę udział w rozrywaniu owej staby stalowej. Niesamowite wrażenie ogromnego wysiłku.

— Za chwilę — mówi profesor, rzucając wzrokiem na rozszalałą czerwoną strzałkę — spostrzeżemy na stali charakterystyczną trójkątną rysę, po raz pierwszy spostrzeżoną przez uczonego radzieckiego nazwiskiem...

Profesor podchodzi do stalowego bloku i kiwa ręką byśmy podeszli bliżej. Efekt wręcz przeciwny. Ludzie instynktownie cofają się pod ścianę.

— O... rysa już jest — mówi zadowolonym głosem profesor — za 55 sekund stal zostanie rozerwana.

Jakże się te sekundy dłuży! Krótki suchy trzask. Stal pęka. Wszyscy oddychamy z ulgą.

— Maszyna, którą tu widzicie — mówi profesor — to uniwersalna maszyna do badania wytrzymałości metali, zarówno na rozrywanie, jak na gniecenie czy skręty. Jest ona konstrukcji radzieckiej i obecnie znajduje się już w każdym poważniejszym ośrodku nauk technicznych. Nie tylko w szkołach wyższych, ale również w instytutach kształcących traktorzystów czy kombajnistów.

Wychodzimy z laboratorium, zwiędzamy jeszcze laboratorium maszyn rolniczych, gdzie oglądaliśmy około 300 typów maszyn, stosowanych w Związku Radzieckim przy uprawie roli, a wśród nich kombajn do kopania buraków, nad którym uczeni radzieccy pracowali przeszło trzy lata i otrzymali zań Nagrodę Stalinowską, oraz kombajn do wykopywania kartofli, który może wykopać, oczyścić i posortować w ciągu dnia osiem do dziesięciu hektarów ziemniaków.

Jeszcze biblioteka, zawierająca około 120 tys. pozycji, a wśród nich przekłady klasyków polskich; jeszcze katedra marksizmu-leninizmu, zaopatrzona we własną bogatą bibliotekę i w szereg pomocy naukowych w postaci przejrzystych wykresów i tablic statystycznych, urozmaiconych zdjęciami dokumentarnymi.

Minęło już południe. Po obiedzie zwiędzać mamy Wszechnię związkową Doświadczalny Instytut Mechanizacji. Na razie idziemy odpocząć.

Jacek Wołowski

O świadomy dojrzały wybór

Ponowne zapisy na wyższe uczelnie

W czternastu miastach Polski rozpoczynają się po raz drugi w tym roku zapisy na wyższe uczelnie. Trwać będą do 10 sierpnia, 32 uczelnie akademickie i 36 szkół wyższych otwierają ponownie swoje bramy dla młodzieży, która ukończyła szkoły średnie.

Ponowny termin zapisów zarządzono dlatego, ażeby umożliwić wstęp na wyższe uczelnie tej młodzieży, która ukończyła szkoły średnie w ośrodkach odległych od wyższych uczelni i niezdolała załatwić formalności w pierwszym terminie, bądź też nie była dostatecznie poinformowana o warunkach studiów.

Zagadnienie kształcenia młodzieży na wyższych uczelniach jest jednym z kluczowych zagadnień polityki kadr. Plan sześciolenny, stawiając rozszerzone zadania przed całym krajem, wymaga planowego zwiększenia kadr inteligencji fachowej. Do roku 1955 musimy zatrudnić w aparacie produkcyjnym ponad 200 000 fachowców z wyższym wykształceniem we wszystkich dziedzinach pracy. Tego wymaga coraz bardziej rosnące tempo rozwoju gospodarki narodowej.

Młodzież, która w tej chwili stoi przed możliwością rozpoczęcia studiów wyższych, musi sobie głęboko uświadomić dwa momenty. Musi uświadomić sobie nadzieje, które naród z nią wiąże i odpowiedzialność, która na młodzież spada.

Studia wyższe, zdobycie wiedzy fachowej w najpełniejszym zakresie i we właściwym czasie są w tych warunkach nie tylko prawem, ale i zaszczytnym obowiązkiem młodzieży.

Gospodarka socjalistyczna wymaga planowego uzupełniania kadr. Dlatego też, z całym poszanowaniem wolnego wybo-

ru kierunków studiów zwrócić trzeba uwagę na fakt, iż wybór ten nie jest sprawą wyłącznie osobistą. Napływ kandydatów na poszczególne uczelnie i wydziały musi harmonizować z istotną proporcją zapotrzebowania w różnych dziedzinach życia.

Głęboki dojrzały namysł nad wyborem przyszłego zawodu, namysł uwzględniający momenty społeczno-polityczne niewątpliwie wywrze duży wpływ na decyzję młodego kandydata.

Dotychczasowy przebieg zapisów na wyższe uczelnie wykazuje dwa niepożądane zjawiska: nieczym nie usprawiedliwione faworyzowanie przez młodzież pewnych uczelni oraz pewnych kierunków studiów.

Tak na przykład Olsztyn i Szczecin są ośrodkami, które mogą wchłonąć jeszcze wiele młodzieży. Olsztyn staje się ośrodkiem wyższych studiów rolniczych w Polsce. Warunki miejscowe pozwalają na wielki rozwój tego ośrodka. Może on zapewnić np. pomieszczenia internatowe dla 1600 do 1800 słuchaczy. Wolnych miejsc jest jeszcze bardzo wiele. Warunki studiów są o wiele lepsze w Olsztynie niż np. w przeludnionej stolicy, Łodzi czy Cieszyźnie. Analogiczna sytuacja istnieje w Szczecinie (Szkoła Inżynierska, kształcąca w zakresie mechaniki, inżynierii, chemii i elektrotechniki).

W innych wypadkach istnieje szkodliwy, nadmierny wpływ kandydatów na jeden wydział danej uczelni.

Tak np. na Akademię Medyczną w Warszawie, gdzie miejsc jest 590, zgłosiło się 1350 kandydatów, w Krakowie na 300 miejsc — ponad 800 kandydatów, na Wydziale Architektury w Warszawie jest tylko 75 miejsc, natomiast kandydatów zgłosiło się 450. Podobnie jest w Krakowie (250 kandydatów na 50 miejsc). Niejednokrotnie dzieje się to z wyraźnym pominięciem własnych interesów. Młodzież kieruje się do wielkich miast, gdzie trudno zapewnić jej należyte warunki studiów, gdy inne ośrodki posiadają możliwości niecałkowicie wykorzystane. Tak np. na Akademię Handlową w Krakowie na 350 miejsc zgłosiło się 950 kandydatów, w tym wielu z województwa śląsko-dąbrowskiego, którzy mogliby wygodnie studiować w Wyższej Szkole Administracji Gospodarczej w Katowicach.

Nie zawsze także młodzież zdaje sobie sprawę z rozszerzonych możliwości studiów i pracy w dziedzinach, dla których plan 6-letni stwarza szczególnie wielkie perspektywy rozwojowe. W pierwszym rzędzie odnosi się to do górnictwa, hutnictwa, komunikacji.

Młodzież nie zdaje sobie jeszcze w pełni sprawy z zakresu pomocy ze strony Państwa, żywiąc obawy przed warunkami życiowymi w okresie studiów. Na obecnym etapie nie możemy jeszcze zapewnić takich warunków, jakie zapewnić chcemy całej młodzieży, jednak trzeba wyraźnie stwierdzić, iż Państwo Ludowe dokłada wszelkich starań, aby jak największą liczbę młodzieży odciążyć od pracy zarobkowej w okresie studiów wyższych.

Rozwijający się system stypendialny pozwala objąć stypendiami od 1/3 do 1/2 młodzieży wyższych uczelni, szczególnie w zakresie studiów górniczych i hutniczych.

Pomoc Państwa zwiększać się będzie ustawicznie. Na V Plenum KC PZPR sekretarz KC Nowak powiedział: „Państwo Ludowe wyasygnuje w planie sześciolennym znaczne sumy na pomoc dla młodzieży studiującej, w tym 16 miliardów zł na budowę domów akademickich.

Polska Ludowa ofiarowuje swej młodzieży wszystko, co w obecnych warunkach można ofiarować. Naród i przewodząca mu klasa robotnicza oczekuje od młodzieży „wielkiego, dojrzałego stosunku do studiów i — pracy.

Stanisław Grzelecki

Z krainy tysiąca jezior (IV)

Ścieżynami Puszczy Piskiej i statkiem po szynach

Stanisław Krokowski

Na wschodnim szlaku jezior mazurskich droga wodna przez Węgorzewo, Giżycko, Mikołajki, zbaczająca do Piszca, a teraz prowadzi do Ruciana. Stateczek warko przebywa 24 km drogę. Punktem wypadowym są Mikołajki.

Jeziora już tu mniej rozległe i wzrok swobodnie obejmuje obojętne, fantastycznie powyginane, zarosłe trzciną i szuwarami. Wiatr marszczy wodę. Wąły parowiec, prychając gniewnie, przedziera się przez fale, zostawiając za sobą smugę piany, szaro-srebrne kołowisko. Woda bije gwałtowniej o brzegi, podcina trzcinę, które kłaniają się najpierw nisko, a potem kładą na jezioro. Mamanurek jest przerażona. Popędza małe, chroni odwrotu i całe towarzystwo ginie z oczu.

Na wąskim jeziorze Bełdan woda jest bardzo przejrzysta i jakaś senna. Do tego jeziora wpada Krutynia, rzeka bardzo kręta, łącząca kilkanaście jezior.

Okolice piękna. Jesteśmy w lasach Puszczy Piskiej, lasach wysokich i gęstych. Wśród nich nad pięknym Jeziorem Nidzkim, przypadła do brzegów osada Ruciana. Do niedawna była jedną z licznych wiosek, ukrytych w puszczy. Dziś stała się punktem wyjściowym dla wielu obozów, ośrodkiem żeglarskim, miejscem wczasów, rajem wędkarzy, którzy przyciągają tu z wszystkich stron.

Siedzi potem wieczorem w świetlicy taki mistrz wędkarstwa i baje o swoich sukcesach. Wczoraj złowił ośmiokilowego okonia, dzisiaj o świcie ryby brały tak nieustępliwie, tak szarpały, że ręką ruszyć nie może. Udajemy, że wierzymy, bo po coś pocziwinie psuć przyjemność.

— A pan też chodzi na ryby? — Też. — Gdzie? — Do Centrali Rybnej! — Odchodzi w las, który szumi ciągle inaczej. Już po kilku krokach ogarnia człowieka gę-

stwa puszczy, tajemnicza mroczna i wilgotna. Kraina rozpanoszonej tu dzików, królestwo jagód, grzybów i ziół.

Wędrujemy Puszcza Piską, która podkrada się aż po Szczytno. Prawdziwa tu pustka, wspaniałe uroczysko. Czasem jedynie puszcza rozwiera się nagle i wtedy spoza drzew wy-



Jezioro Nidy k. Rucianego

glądają dachy chat jakiejś zapomnianej wioszczyzny mazurskiej, gdzie dobrzy ludzie czczą wędrowców jak za kmiecia Piasta, mlekiem i miodem.

Patrzają też na nas zdziwieni. — Zostańcie tutaj — mówią. — Po co łązić po świecie, kiedy tu macie i las i wodę.

Rzeczywiście po co łązić po świecie? Trudno im wytłumaczyć, że zaleźliśmy do nich właściwie po to, aby napatrzeć się na cały miejski rok lasów, polan, wody i nieba. I że za chwile ruszymy w tym samym celu dalej, bo tam właśnie może być jeszcze piękniej.

Pełne niewypowiedzianego uroku jest takie wędrowanie o dniach pogodnych i słodki odpoczynek na leśnej polanie. Pachną zioła, gorącymi kropla-

mi ścieka żywica po ścianach, szeleści cicho trawa. W milczeniu stoi las. W gąszczach przemyka się bożek tej ziemi, do bry, mazurski kołbóg. Za nim biegnie jego kuzyn Smętek, nie germański, lecz polski. Wychylił z zarośli swe kudłate głowy, zerknął na ludzi i przepędził. Tylko się trawy za nimi kołyszą...

A potem nadchodzi noc. Zmrok zapada długo, jest przejrzysty, miękki i nie zdradliwy. Las, ptaki i mała gromada ludzka uklada się w spokoju do snu. Gaśnie ognisko.

Nie pamiętam wiele już lat minęło od mých młodych nocy leśnych. W każdym razie sporo. Dziś te najpiękniejsze lata „indiańskie” znowu odżyły.

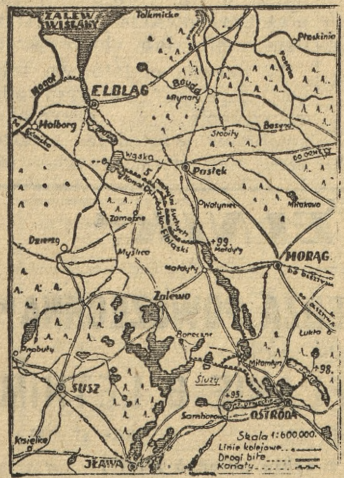
Rano była oczywiście grochówka — tradycyjna potrawa wędrowców. A potem drogi wiodły nas przez jakieś w lasach zagłębione Karwie Mazurskie, Kolonie, Świętajny i urocze Pupy. (Taki — dość oryginalnie brzmią niektóre nazwy tutejszych wiosek.)

Las był coraz gęstszy. Ścieżyny urywały się i przepadały w gąszczu, wioski zniknęły zupełnie. Poczęły pojawiać się jelenie, w pobliżu mnożyły się jakieś trzaski, tupoty, stapania.

Dopiero w okolicach Szczytna opuściliśmy Puszcza Piską.

Stare Szczytno, to jedno z najstarszych osiedli polskich na Mazurach. Z miastem tym zaprzyjaźnił nas Henryk Sienkiewicz. Rzeczywiście jesteśmy jak u siebie w domu. Jest tu i Plac Juranda, przy którym mieści się ciekawe muzeum regionalne ziemie mazurskiej z interesującym działem ceramiki ludowej (warto obejrzeć stare, barwne kafle mazurskie) i zamek Juranda nad jeziorem. Po drugiej stronie wody znajduje się tzw. Bartna Strona — osada polskich bartników z XIV w.

Szczytno — stare miasto mazurskie wiečne było Polsce. Tutaj w ciągu wielu lat wychodził „Mazur” — pismo dzielnie brońące naszych narodowych interesów.



Mapa dróg wodnych zachodniej części wojew. olsztyńskiego

Tam gdzie leczą narkomanów

Z wizytą w sanatorium w Wonieściu

W pięknej okolicy powiatu kościańskiego niedaleko Bojanowa Starego nad jeziorem w Wonieściu, znajduje się nowoczesne sanatorium dla nerwowo-chorych. Powstało ono dzięki reformie rolnej z rozparcelowanych w 1945 roku obszarów dworskich niemieckiego magnata Wedemayera. Obszerny pałac z 10-hektarowym parkiem i kawałek pola oddano na cele społeczne, stwarzając tu nowoczesne sanatorium dla nerwowo-chorych. Z początku był to tylko oddział Państw. Sanatorium dla Nerwowo-chorych w Kościanie. W lipcu 1947 roku przekształcony został w samodzielny placówkę.

Sanatorium leczy łagodne postaci chorób nerwowych, zaburzeń psychopatycznych, zaburzeń równowagi hormonalnej oraz narkomanów (morfistów, alkoholiczków). W czystym pałacu i pięknym parku oraz szelestu fal jeziora, chorzy szybko powracają do zdrowia, do równowagi umysłowej i sił.

Pacjenci korzystają z wielkiej swobody, a więc chodzą nad jezioro, do parku, na pola czy do lasu. Swoboda ta ma na celu zapobieżenie depresji moralnej, jaką nerwowo-chory zwykle odczuwa w warunkach osobistej izolacji lub ograniczenia swobody przy ścisłej kontroli wszelkich jego czynności.

Do dyspozycji chorych stoi otworem piękna i dobrze wyposażona biblioteka, radio, fortepian, jak i aparat projekcyjny, którym wyświetla się filmy krótkometrażowe oświatowe i wychowawcze. Jest również i wzorowo urządzone świetlica z całym szeregiem gier i zabaw towarzyskich. Są również klatki z ptakami i akwaria, wzbudzające zainteresowanie. Obok tych rozrywk jest również do dyspozycji pacjentów pięknie urządzone kąpielisko nad je-

ziorem oraz przystań z łódkami. Tryb życia pacjentów, których obecnie znajduje się około 70 osób — przeważnie robotnicy, rzemieślnicy, urzędnicy, kolejarze i młodzież — połączony jest z dwugodzinną codzienną pracą fizyczną.

Obok urozmaiconego trybu życia bardzo poważną rolę odgrywają zabiegi czysto medyczne — a więc najnowocześniejsze metody lecznicze z zastosowaniem wstrząsów elektrycz-

nych, szeroko rozwiniętą psychoterapią i terapią zajęciową, dawkanową według wskazań lekarza. Wszystkie to stwarza wspaniałe warunki, przy których powrót do zdrowia następuje pewnie i szybko.

Dyrektorem sanatorium jest dr Buxakowski, b. wicedyrektor „Dziekanki”, który ma już po za sobą 25 lat pracy zawodowej. Stworzył on na nowej placówce ciepłą, rodzinną atmosferę życia sanatoryjnego, któ-

re może najłatwiej ze wszystkich czynników oddziaływać na starganą psychikę chorego.

MARIAN PRZYBYLSKI
korespondent „Głosu”

Zbieramy dziko rosnące zioła

Sezon zbioru ziół znajduje się w pełni. Istnieją jeszcze szerokie możliwości dodatkowych zarobków dla ludności wiejskiej przy zbiorze ziół dziko rosnących na polach i łąkach, na łąkach i w lasach.

Jak nas informuje Centrala Zielarska (Poznań, ul. 27 Grudnia nr 9) następujące gatunki ziół przyjmują wszystkie punkty skupu bez ograniczeń: kwiat bławnika, rumianku, dziewanny, jasnoty białej, kocanki piaskowej, liście bobrka, podbiału i pokrzywy, ziele dziurawca, owoc kminku i maliny, korzenie mydlnicy i żywokostu oraz kłącze pięciornika. (pl)

Pierwszy sklep MHD w LESZNIE

W dniu 1 bm, otwarty został w Lesznie przy ul. Daszyńskiego 29 pierwszy w tym mieście sklep spożywczy Miejskiego Handlu Detalicznego. Jak się dowiadujemy, Poznańska Dyrekcja Handlu Detalicznego stworzy do końca br. 25 placówek w Lesznie. W najbliższym czasie uruchomionych zostanie 5 sklepów różnych branż.

3501 junakodniówek przy żniwach przepracowali uczniowie SPP 22

Uczniowie Szkoły Przemysłowej 22 w Poznaniu zobowiązali się przepracować 300 junakodniówek w akcji żniwnej. Wyjazd 460 chłopców nastąpił w ostatnim tygodniu lipca. Młodzież udała się do pow. wągrowieckiego i pracowała w 18 grupach w majątkach PGR. W ciągu pięciu dni pracy zobowiązanie zostało znacznie przekroczone, gdyż uczniowie SPP przepracowali przy żniwach 3501 junakodniówek.

W sumie młodzież junacy ustawili kopce na przestrzeni 1059 ha, zwiózli do stodoł 1035 wozów zboża, oraz wzmieścili 4 sterty łąbnu, 2 sterty żyta i 7 stert mieszanki. Ponadto uczniowie SPP

pracowali przy koszeniu grochu i seradeli, przy peleniu buraków, selekcji ziemniaków, szukaniu stonki i składaniu materiałów budowlanych.

Młodzież poznańska była serdecznie podejmowana przez kierowników zespołów PGR i otrzymała odpowiednie zakwaterowanie. O sumiennym wykonaniu pracy przez junaków świadczą liczne listy jakie po zakończeniu pobytu młodzieży na wsi wpłynęły do dyrekcji SPP 22. Z listów tych wynika, że podczas pracy w zespole PGR Roszkowo wyróżnili się J. Drabik, J. Flak, W. Wawrzyniak, Zb. Bogdan, K. Adamczak i Al. Antczak (c)

Nowy element krzewienia kultury Muzycy-pedagodzy zrzeszyli się we własnej spółdzielni

Mало kto wie o tym, że w Poznaniu istnieje, dotychczas pierwsza i jedyna w Polsce uczelnia muzyczna pod nazwą „Spółdzielnia Pracy Muzyków Pedagogów” (tymczasowa siedziba mieści się przy ul. Słowackiego 48). Okazuje się, że w ramach spółdzielczych można zorganizować nie tylko życie gospodarcze, ale do pewnego stopnia i kulturalne.

Przykładem tego jest właśnie istniejąca już od lutego br. wymieniona wyżej placówka spółdzielcza, która zrzesza w swoich szeregach około 70 członków będących dotychczas prywatnymi nauczycielami muzyki.

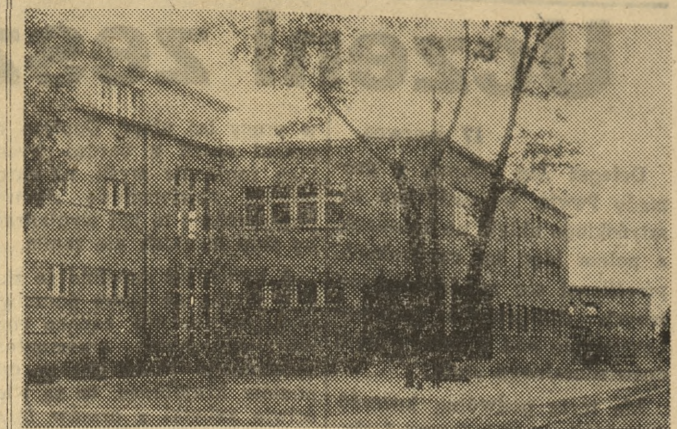
Wśród założycieli spółdzielni znajduje się szereg znanych w Poznaniu pedagogów muzycznych, jak ob. ob. Natalia Kwiczalowa, Kazimiera Rojewska, Maria Szczerbińska, Lucja Schulcowa, Wincenty Nowakowski, Napoleon Piegłowski, Florian Poniecki i inni. Przy organizowaniu placówki, która znalazła poparcie czynników rządowych, przyswiecał jeden cel: szerzenie kultury muzycznej wśród najszerszych mas.

Pomimo krótkiego okresu istnienia, spółdzielnia potrafiła dać już dość dowodów stałej i systematycznej realizacji tego podstawowego celu. Dzięki przystąpieniu do spółdzielni wielu prywatnych nauczycieli

muzyki z prowincji zakres jej działalności znacznie się powiększył, obejmując większość powiatowych miast woj. poznańskiego. Na placówce tej kształcą się około 1200 uczniów, według programu zatwierdzonego przez Min. Kultury i Sztuki. Dla zapewnienia jednolitości nauczania urzędzone są konferencje pedagogiczne. Zarząd spółdzielni zorganizował poza tym, mimo trudności komunikacyjnych i lokalowych, egzaminy przy końcu roku. Jest to pożyteczna nowość, która dotąd w nauczaniu prywatnym nie była nigdy stosowana. Ale też spółdzielnia przygotowuje swoich uczniów do zawodowych szkół muzycznych i dlatego musi dbać o poziom uczniów i stałe go podnosić. W wyniku przeprowadzonych egzaminów zostały urządzone w czerwcu br., w Domu Drukarza w Poznaniu, 3 popisy muzyczne, w których wzięło udział aż 75 uczniów, o różnym wieku i poziomie. Trzeba wiedzieć, że spółdzielnia nie stawia żadnych przeszkód co do granicy wieku i przyjmuje tak dorosłych, jak i dzieci. Egzamin był prawdziwym przeglądem narybku muzycznego z całej Wielkopolski, wśród którego znajduje się nie jeden prawdziwy talent. I tu się widzi też ogromną rolę spółdzielni, która dociera wszędzie tam, gdzie dotąd żadna szkoła muzyczna nigdy nie dotarła.

Rozwój spółdzielni jest ciągły i systematyczny. Zamierza ona, po otrzymaniu odpowied-

Nowa szkoła TPD w Poznaniu



W dniu Święta Odrodzenia przekazano Tow. Przyjaciół Dzieci w Poznaniu budynek nowowbudowanej szkoły na Ratajach. Szkoła ta zostanie urządzona najbardziej nowoczesnie, podobnie jak Ośrodek Szkolny TPD przy ul. Szamarzewskiego. Obecnie wykańcza się wnętrza szkoły, która we wrześniu ma otworzyć podwoje dla robotniczej dziatwy z Rataj i okolicy. Na zdjęciu uwidoczniiono front nowej szkoły
Fot.: Przychodzki — „Głos Wlkp.”

Piloci kaliscy bez skrzydeł

W Kaliszu znajduje się spora ilość pilotów szybowcowych i motorowych junaków „SP”. Wyszkoleni piloci od 3 lat nie korzystają prawie z treningu w najbliższym Aeroklubie w Ostrowie Wlkp., gdyż praca zawodowa i zajęcia szkolne absorbują pilotów do godz. 16. Późniejszy wyjazd do Ostrowa jest bezcelowy, gdyż pociąg przybywa do Ostrowa o godz. 18.45, tj. prawie na ukończeniu lotów. W ten sposób pozbawieni są piloci racjonalnego treningu pilotażu.

Młodzież, wyjeżdżającą rokrocznie na szkolenia szybowcowe do odpowiednich ośrodków lotniczych, czeka ten sam los — brak dalszego doskonalenia się w pilotażu. A jednak istnieje warunki, ażeby sprawę tę rozwiązać pozytywnie. Lotnisko w Kościelnej Wsi zostało zniwelowane przez junacki i junaków Powsz. Org. „SP”. Dziewczęta i chłopcy nie szczęśliwie trudu w czasie skwarnych dni letnich celem przygotowania lotniska do lotów. Lotnisko w Kościelnej Wsi w roku 1948 zostało zakwalifikowane jako lotnisko sportowe przez Komisję Departamentu Lotnictwa Cywilnego. Min. Komunikacji. Dalej — można by wykorzystać budynek piętrowy, który stoi około 50 m od lotniska na budynie portowy. Dotychczas drzwi i okna są zabite deskami a brak konserwacji budynku doprowadzi go w najbliższym czasie do kompletnej ruiny. Budynek ten nie jest wykorzystany od kilku lat.

Najważniejszym argumentem do założenia ośrodka treningo-

wo-szkoleniowego jest olbrzymie zainteresowanie sprawami lotniczymi społeczeństwa kaliskiego, zwłaszcza młodzieży i robotników, wśród których Liga Lotnicza posiada kilkanaście tysięcy członków. Oddział Powiatowy Ligi Lotniczej rozwija bardzo ożywną działalność w zakładach pracy, wśród ZMP i młodzieży szkolnej.

Mamy nadzieję, że MRN w Kaliszu poprzez Ministerstwo Komunikacji wniknie w potrzeby mas pracujących, tym bardziej, że Komisja wysłana przez M. K. w roku 1948 do Kalisza dobrze jest zorientowana w warunkach i potrzebach kaliskich „pilotów bez skrzydeł” i utworzy obóz szkoleniowo-treningowy w Kaliszu.

JANINA PYTEL
korespondent „Głosu”

Wolek zbożowy niebezpieczny szkodnik spichrzów

Wolek zbożowy jest to chrząszcz czerwono-brunatny lub czarny z długą ryjkową wydłużoną głową. Długość ciała około 4 mm. Występuje w spichrzach, młynach i innych składach zboża. Szkodnik ten składa jajka w ilości 150 sztuk. W tym celu nagryza ryjkiem ziarno i po złożeniu jajka zaszkadla otwór wydzielina. Rozwój, zależnie od temperatury trwa od 38 do 140 dni.

Obecność wółki zbożowego można stwierdzić w ciągu całego roku, jednak długie okresy pojawiania chrząszczy przypadają na lipiec (pierwsze pokolenie) oraz na wrzesień (drugie pokolenie). Chrząszcze trzymają się w miejscach wilgotnych w ciemnych kątach i pod podłogą. Spotyka się je głównie w górnej warstwie przemy ziarna.

owady dorosłe i larwy najchętniej uszkadzają żyto i pszenicę, następnie jęczmień, oświe, grykę, kukurydzę, ryż, makaron itd. Uszkodzone przez chrząszcza ziarno ma wyjątkowo nieregularne dziury w różnych miejscach. Takie ziarno jest wewnątrz zupełnie puste. Obecność wółki w ziarnie lub mące wywołuje u ludzi i zwierząt biegunkę i inne choroby. Żołądka. W zwalczeniu tego szkodnika pomaga utrzymanie spichrzów i innych pomieszczeń w czystości, częste wietrzenie pomieszczeń oraz szuflowanie ziarna.

Przed zmagazynowaniem zboża z nowych plonów zalecana jest mokra dezynfekcja spichrzów emulsją naftowo-mydlaną, agramem itp. Dobra jest również dezynfekcja dwusiarczanem węgla lub chloropikryną.

W okresie omłotowym rolnicy powinni przeprowadzić czyszczenie i dezynfekcję spichrzów względnie pomieszczeń zbożowo-mącznych. (set)

Dwa nowe rekordy pilotów poznańskiej L.L. w przelocie na szybowcach

W końcu lipca br. piloci Aeroklubu Pozn. Ligi Lotniczej dokonali dwóch rekordowych przelotów na szybowcach.

Pilot Mieczysław Czempiański, prezes Aeroklubu wykonał przelot na szybowcu polskiej konstrukcji „Ważka” lądując w miejscowości Krzywda koło Łukowa. Przelotem tym o długości 365 km pilot Czempiański zdobył warunek do złotej międzynarodowej odznaki pilota szybowcowego. Przelot ten jest zarazem najdłuższym wykonanym z lotniska w Kobylnicy.

Pilot Stefan Makne wykonał przelot otwarty do miejscowości Rzechów koło Białej Rawskiej przelatując 245 km. Przelot Maknego jest najdłuższym przelotem na szybowcu treningowym z lotniska w Kobylnicy. Pilot Makne zdobył tym samym srebrną odznakę pilota szybowcowego.

Ukrócić „manipulacje” handlowe p. Schmidta

Szanowna Redakcjo!
W miasteczku Czempin, pow. Kościan znajduje się siedem piekarni prywatnych. Jedną z nich jest własnością p. Edwarda Schmidta, posiadacza dwóch sklepów piekarskich. W sklepach tych można kupić chleb Steinmetza po 60 zł za kg, a chleb żytni po 40 zł kg, gdy w Poznaniu i innych miastach chleb Steinmetza kosztuje 40 zł, a chleb żytni 33 zł. Ekspedientka zatrudniona w sklepie p. Schmidta pobiera wynagrodzenie w wysokości 4000 zł miesięcznie. Czy wynagrodzenie ekspedientki za pracę w interesie prywatnym nie jest przypadkowo „za wysokie”? Mieszkańcy Czempina byłiby bardzo zadowoleni, gdyby działalnością handlową i sumiennością pracodawcy p. Schmidta zainteresowały się takie czynniki jak: Komisja Specjalna, Komisja do

Walki ze Spekulacją oraz Inspektorat Pracy i położyły kres jego wyzyskowi. Uważam, że interes p. Schmidta powinien zostać zlikwidowany, a na jego miejscu powstać spółdzielnia piekarnia. Kończąc mój list zasylam miłe i serdeczne pozdrowienia.

Obywatel Czempina z ul. Długiej.

Sprawą pobierania wygórowanych cen przez Schmidta za chleb, jak i też sprawą niskiego uposażenia ekspedientki winny zainteresować się niezwłocznie odpowiednie czynniki kontrolne. Uważamy, że wniknięcie w działalność handlową p. Schmidta i powstanie spółdzielni piekarni w Czempinie jest rzeczą konieczną dla dobra konsumentów jak też i dla zapobieżenia na przyszłość stosowania paskarskich eksperymentów przez właścicieli piekarni typu p. Schmidta.

„CZYTELNIK”
Wydawnictwo „WIEDZA Powszechna”
Popularno-Naukowe WIKTOR BUCH
PRZEMYSŁ W PLANIE 6 LETNIM
Str. 80 Ilustr. 60 Cena zł 100.—
(Pierwsza broszura z cyklu „Plan 6 letni”) W.1720

„Robotnicy wykonują prace przedterminowo to i my musimy pójść w ich ślady“

5 zespołów PGR oraz spółdzielnie produkcyjne z wyjątkiem Pożarowa i Psarskiego zakończyły już koszenie pszenicy. Chłopi mało i średniorolni też się z tą robotą uporali. Przewodzą tu gminy: Obrzycko, Otorowo i Grzebińsko.

Jęczmień mają już skoszony wszystkie zespoły PGR, wszystkie spółdzielnie produkcyjne i chłopi we wszystkich gminach. Najlepiej spisały się tu gminy: Obrzycko, Ostroróg, Pniewy, Otorowo i Grzebińsko.

wali członkinie Koła L. K. przy szamotulskiej MRN.

W całym powiecie dzielnie spisały się w tegorocznej akcji żniwnej SOM-y. Traktorów dały 52, sнопowiazalek 56, żniwiarek 22, kosiarek 13.

W spółdzielniach produkcyjnych skoszone przy pomocy traktorów dostarczonych przez SOM-y 150 ha, oraz przy pomocy maszyn konnych 300 ha.

Mało i średniorolnym chłopom SOM-y skosiły 1200 ha.

We wszystkich dziesięciu gminach pow. szamotulskiego Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” kończą przygotowania do jesiennej sypki zboża. Magazyny, do których będą zsypane zboża, zostały już uprzątnięte i zdezynfekowane.

Z wielu gromad mało i średniorolni chłopcy zaczynają już zboże odstawać. Chłopi wspólnie, zawodniczą samorządnie w rytmie odstawie. „Przecież to pierwszy nasz plon w planie 6-letnim” — mówią „Robotnicy wykonują swoje prace przedterminowo, to i my musimy iść w ich ślady” — powiedział przy odstawie swoich pierwszych 295 kg Maksymilian Stawicki z Czyśca w gminie Kaźmierz, (ik)

W sprzeczce owsa przoduje, jeśli chodzi o termin i procent sprzątnięcia — gmina Wronki, a także spółdzielnia produkcyjna Miodasko, oraz zespoły PGR Dobrojewo, Gałowo i Kobylniki.

Robotnice Wielkopolskich Zakładów Drzewnych nr 6 w Szamotulach, zrzeszone w Kole Ligi Kobiet, pomogły członkom spółdzielni produkcyjnej w Bytyniu przy żniwach, pracując po 8 godzin każda. Członkinie zaś terenowego Koła Ligi Kobiet w Szamotulach w ramach łączności miasta ze wsią wzięły udział w akcji żniwnej, pracując 25 dniówek w zespołach PGR Myszkowo. 72 godziny przy żniwach przepracowały.



Usiąść nie ma na czym

Sieć linii autobusowych w gnieźnieńskim ulega rozszerzeniu. W związku z tym warto Państw. Komunikacji Samochodowej przypomnieć, że pasażerowie którzy mają zamiar wyjechać z Gniezna i muszą czekać nieraz na przyjazd autobusu, siadają z braku ławek na schodach, prowadzących do kiosku PKP.

Z uwagi na to, że pasażerami są najczęściej mieszkańcy wsi, którzy zwykle po całodziennym uganianiu w mieście są mocno zmęczeni, warto by pomyśleć o postawieniu w pobliżu kiosku kilku ławek. (yk)

Kolonia dzieci pocztowców w Nieszawie zostawiła miłe i trwałe wspomnienia

W pow. obornickim, który jest pięknym terenem turystycznym, znajduje się kilka kolonii letnich. Do wzorowych należą m. in. kolonia dzieci pocztowców poznańskich, zorganizowana w dawnym pałacu w Nieszawie. Objęła ona w I turkusie tj. w lipcu 120 dzieci, tę samą ilość skupi II turkus w sierpniu.

Budynec, w którym zamieszkały dzieci, mieści się w pięknym parku. Dzieci sypiały w sypialniach na piętrze. Na parterze są dwie jadalnie, świetlica, ambulatorium i izba chorych, w suterenu magazyny

gospodarcze, łaźienki z umywalkami i natryskami z ciepłą i zimną wodą. Do dyspozycji młodzieży jest radio, pianino i biblioteka. 2 boiska sportowe i wszelki sprzęt sportowy. Dzieci nie tylko wypoczywają i bawią się, ale udzielają się także społecznie, pod kierunkiem przodowników zespołowych, urządzając różnego rodzaju imprezy, które są chętnie widziane przez okolicznych chłopów. Program tych imprez jest urozmaicony tańcami, inscenizacjami, występami chóru itp.

Dziewięć pomogła w akcji żniwnej w pobliskiej spółdzielni produkcyjnej w Wojnowie, wykonała różne zabawki dla przedszkola w Białejźnie oraz uporządkowała teren przy publicznej studni w Nieszawie.

„Wiosna w Norwegii” w Koninie

Państwowy Teatr z Gniezna odegra w dniu 8 bm. o godz. 20 w sali kina Polonia w Koninie sztukę w 3 aktach wg powieści Stuarta Engstranda pt. „Wiosna w Norwegii”. Świat pracy korzysta z ulg na podstawie talonów, które rozprowadza PRZZ. (jr)

Nowi przodownicy pracy

Robotnicy kwalifikowani z Oddziału Drogowego PKP w Szamotulach Wiktor Kawka, zatrudniony na odcinku Sieraków i Jan Perz z odcinka Szamotuly, otrzymali za uzyskane doskonałe wyniki w współzawodnictwie długofalowym odznaki przodowników pracy. (ik)

Prom na Warcie usprawni komunikację

Nowe prezydium Gminnej Rady Narodowej w Obornikach — Północ z przew. Marcinem Wujczakiem na czele przyczyniło się już do szeregu korzystnych osiągnięć.

Należą do nich w pierwszym rzędzie prace porządkowe na terenie poszczególnych gromad, gdzie na skutek zarządzeń politycznych przystąpiono energicznie do walki z nieporządkiem. I tak np. w Ludomach uporządkowano rów przydrożny na długości 500 m, wysieczono chwasty przydrożne i wyrównano drogę. Rowy oczyszczono także w Babinie i Kiszewie. Kontrola zagrod w Ludomach, Lipie i innych gromadach przyczyniła się do uporządkowania terenów zagrod. Uwagę poświęcono remontowi szkół i dachów w szkołach i ogrodzeń przy szkołach. Ważnym osiągnięciem GRN jest wybudowanie drogi. Budowa drugiej drogi jest w toku.

Gmina Oborniki-Północ na 20 gromad ma już 15 telefonizowanych, w bież. roku nastąpi telefonizowanie dwóch dalszych gromad. 8 gromad jest radiofonizowanych.

Dla usprawnienia komunikacji GRN zakupiła prom który będzie uruchomiony na Warcie koło Kiszewa, gdzie przedwojenny prom został zniszczony przez cofające się wojska hitlerowskie. (er)

PGR w Mchowie przoduje

Zespół PGR w Mchowie ukończył już 12 lipca br. koszenie żyta w 100%, ustawił 11 stogów, dokonał podorywek ściernisk w 100% i zasiał poplon w 100%.

Należy podkreślić, że wszystkie prace zostały wykonane przy wyłącznym udziale pracowników zespołu, bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz do pracy.

Jest to dowodem należytego zrozumienia socjalistycznego stosunku do pracy. (J. S.)

Jeszcze nie doceniano planowej pracy

Doniosłości planowania nie doceniał jeszcze dotychczasowy Zarząd Gminny ZMP w Kiszewie, w związku z czym po gruntownej analizie wysunięto odpowiednie wnioski na przyszłość. Na ostatnim zebraniu uconstytuował się nowy Zarząd Gminny, w skład którego weszli najlepsi aktywiści. Przewodniczącym został Fr. Żarna, wiceprzew. — Jarzyńska, sekretarzem — Walczak. Następnie dokonano podziału pracy i rozplanowania jej.

Nie ma obecnie członka organizacji, który byłby bierny, każdemu bowiem powierzono jakieś zadanie, za które jest odpowiedzialny. Należy się spodziewać, że nowy zarząd rozwinię aktywną działalność i że podniesie swą gminę do jednej z najlepszych w powiecie.

Na zakończenie zebrania uchwalili m. in. rezolucję, w której potępiają z oburzeniem bandyckie represje, stosowane przez imperialistów amerykańskich w stosunku do ludności koreańskiej. (KZ)

Współzawodnictwo między PGR-ami

Doceniając znaczenia współzawodnictwa pracy, które przynosi podniesienie stopy życiowej mas pracujących oraz zwiększenie dochodu narodowego, robotnicy Zespołu PGR Redgoszcz zobowiązali się ukończyć prace żniwne i przygotować część ziemi na poplon w terminie do 15 bm.

Do współzawodnictwa w tej dziedzinie wezwał robotników PGR Zespół Smogulec powiat wągrowiecki. (Kd)

Akcja żniwna przebiega pomyślnie — przewiduje się dobre zbiory okopowych w pow. czarnkowskim

Akcja żniwna w pow. czarnkowskim ma przebieg planowy i pomyślny. Z gospodarstw państwowych sprzęt żyta, ukończyli jako pierwsze PGR-y i Szkoła Rolników Specjalistów w Lubasz. Majątki PGR przeprowadziły młócenie rzepaku, którego plon z 1 ha jest wyższy od plonu ubiegłorocznego i wynosi 11,5 q. Lepiej niż w roku ub. przedstawia się sprawa międzyplonów, których zasiano 1970 ha, poplonów planuje się zasiać 1596 ha, istnieją jednak trudności w postaci braku materiału siewnego, szczególnie łubinów, peluszek i wyki. Stan przygotowań do akcji omlotowej jest zadowalający. Przewiduje się lepsze zbiory okopowych. (s)

KRONIKA
SIERPIEŃ

CZWARTEK 15 sierpnia w. 4.13
Jacka Szczepana 19.43
Ksieżyc w. 21.25
zach. 10.29

Gniezno

Państwowa Komunikacja Samochodowa uruchomiła z dniem 1 bm. dodatkową linię autobusową:

Linia Gniezno—Kiszewo: odjazd z Kiszewa godz. 6.30; przyjazd do Gniezna godz. 17.15; odjazd do Kiszewa godz. 18.07.

Linia Gniezno—Witkowo: odjazd z Gniezna godz. 7.40 i godz. 12; przyjazd do Witkowskiej 8.14 i godz. 12.34; odjazd z Witkowskiej 8.30 i godz. 12.50; przyjazd do Gniezna godz. 9.04 i 13.24. Poza tym wprowadzono dodatkowy kurs na linii Gniezno—Złota: odjazd z Gniezna godz. 14 przyjazd do Złoty godz. 15.25; odjazd z Złoty godz. 15.35 przyjazd do Gniezna godz. 17.

Sekcja Kolarska ZKS Kolejarz organizuje 5 bm. o godz. 20 zebranie miesięczne w parowozowni głównej. Na zebraniu tym omawiana będzie sprawa wyjazdu na zjazd ogólnopolski do Opola.

Na uroczystym zebraniu Cechu Piekarskiego wręczono dyplomy zasłużonym członkom ob. ob. Ludwika Urbanskemu, Andrzejowi Szymankiewiczowi, Walentemu Stróżniakowi, Sewerynowi Giernatowskiemu i Zygmuntowi Niemanowi.

Oddział Redakcji: Gniezno, 1. Sienkiewicza 28, tel. 19-22 (tamże przyjmowanie ogłoszeń płatnych).

Pogotowie rat. PCK, ulica Roosevelta 4, tel. 12-13 — czynne całą dobę. Dyzur pełni — Apleka Spoleczna, ul. Dąbrówki nr 1.

Repertuar kin: Apollo: „Salawat, wódz Baszkirów”, prod. radzieckiej.

W Gnieźnie powstał Miejski Handel Detaliczny

Miejski Handel Detaliczny, który na terenie całej Polski rozwija kużytkowi świata pracy swą działalność, został w tych dniach zorganizowany również w Gnieźnie. Dyrektorem mianowany został znany na terenie miasta b. kierownik PDT ob. Kowal, zastępcą dla spraw handlowych jest ob. Zenon Staszewski, kierownikiem działu finansowego ob. Wincenty Frankowski.

Biura tej nowej instytucji znalazły swe pomieszczenie przy ulicy Sienkiewicza 28.

W dniu 1 bm. nastąpiło otwarcie 12 sklepów MHD w różnych branżach. Ponadto przejmują MHD sklepy wczoraj przy ul. Chrobrego i ul. Grunwaldzkiej. (yk)

Pracownicy poszukiwani

2 księgowych, 1 maszynistkę, 1 planistę, poszukuje spółdzielnia. Oferty Głos Wlkp. dla 6094g

Kierownika Plan. Fin., 2 księgowych, inspektora plantacyjnego — tylko siły wykwalifikowane — przyjmujemy natychmiast. Warunki mieszkaniowe do omówienia. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Oferty wraz z życiorysem składać do Sekcji Personalnej „Lubań-Wronki” Przem. Ziemiaczany, Wytwórnia w Bronisławiu, poczta Strzelno, pow. Mogilno. K1727

Teatry

WIELKI — nieczynny

POLSKI — dziś i jutro o godz. 19.30 ostatnie dwa przedstawienia „Brygada szlifiera Karhana” W. Kani.

NOWY — dziś i jutro o godz. 19.30 — „Wielki człowiek do małych interesów” Al. Fredry w reżyserii St. Orzechowskiego z dekoracjami J. Kosińskiego (Ostatnie dwa przedstawienia).

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i codziennie o godzinie 20 — „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej z udziałem czołowych sił zespołu.

MŁODEGO WIDZA — nieczynny

Kina

Apollo — do niedzieli — nieczynne; Baltyk — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Hrabia Monte Christo” cz. II; Rialto — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Hrabia Monte Christo” cz. I; Muza — o godz. 14, 16, 18 i 20 „Kłeska szpiega”; Warta — o godz. 14 i 16 „Baterowie pustyni”; o godz. 18 i 20 „Wieczna Ewa”; Letnie (Park Targowy) — o godz. 16, 18 i 20 „Niebezpieczeństwo śmierci”

Muzea

Muzeum Narodowe czynne codziennie w godz. od 10 do 19

Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka nr 19) — otwarte od godz. 9 do 14.30

Muzeum Prehistoryczne (ul. Sew. Mielżyńskiego nr 29/27) czynne w niedziele i święta od godz. 10—14. Wtorki i czwartki 9—15, środy i piątki 13—19, w soboty 9—13, w poniedziałki zamknięte.

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19 n. 190
Telefony: redaktor naczelny 77-68
zastępca naczelny 78-38
sekr. redakcji 77-90
dział miński 78-57
dział deski 78-14
nocny 64-72

Redaktor naczelny: Jan Zagierski

Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13

Prenumerata na „Głos Wielkopolski” otrzymuje P. K. RUCH Nr konta — V-6714. Cena prenumeraty złoceni: miesięcznie 135 zł, kwartalnie 405 zł, półrocznie 810 zł.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Gen. Świerczewskiego 3. — Telefon 62-31. — Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”. Delegatura w Poznaniu ul. Grunwaldzka 19, telefon 77-67.

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K-1—13626

Inżynierów, techników i monterów — specjalistów robót chłodniczych przyjmie SPB Katowice, ul. Barbary 21. K1722

Kwalifikowana siła biurowa ze znajomością stenografii i maszynopisu oraz referent bezpieczeństwa i higieny pracy, potrzebni. Zgłoszenia tylko pisemne wraz z życiorysem i odpisami świadectw kierować do: Fabryka Igieł Gramofonowych, Poznań, ul. Rybaki 4/6. K1726

1 architektka wzgl. technika budowlanego z długoletnią praktyką oraz starszego księgowego przyjmie natychmiast Związek Branżowy Budowlanych Spółdzielni Pracy Poznań, ul. Poplińskich 4, tel. 29-15. Uposażenie wg układu zbiorowego dla budownictwa. Zgłoszenia od 7 — 15. 6101g

Części zamienne

NOWE i używane do samochodów:

„Opel Super”, „Opel Kadet”, „Opel Admiral”, „Opel Olympia”, „Mercedes 170 V”, „Mercedes 230”, „Wanderer 4”, „Wanderer 6” — sprzedamy natychmiast instytucjom państwowym, jednostkom spółdzielczym i wspólnym (w ramach upłynnienia).

Wojskowe Zakłady Motoryzacyjne Nr 5 Poznań ul. Świerczewskiego 37 K1731

Ogłoszenia

do „Głosu Wielkopolskiego” i całej prasy „Czytelnik” otrzymuje

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik”. Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego nr 3. Telefon 62-31. oraz Oddział Administracji „Głosu Wielkopolskiego”

Gniezno ul. Sienkiewicza 28 pokój 5

Corzów Wlkp., ul. Łokietka 28

Kalisz, pl. Bohaterów Stalina 10

Zielona Góra, ul. Jedności Robotniczej 90.

Wszelkie wpłaty pieniężne za ogłoszenia prosimy dokonywać do PKO Poznań na konto nr V-6777/110.

Ogłoszenia drobne przyjmują również wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

OGŁOSZENIA DROBNE

Narodowy Bank Polski konto nr 110 313

Biuro Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 7—16.30, w soboty do 14.30 w Poznaniu przy ulicy Gen. Świerczewskiego nr 3. — Telefon 62-31. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Lekarskie

Wróćmie, Aleksy Waczyński, dentysta, Poznań Rokossowskiego 98, m. 6, tel. 73-13. 6100g

Wolne posady

Fotografistka potrzebna Oferty z życiorysem do Głosu Wielkopolskiego dla 2418.

Pomoc domowa prowincji, do lat 24, gotowaniem, do wszystkiego, dobrym wynagrodzeniem zaraz. Fredry 4 skład bluzek. 6045g

Pomoc domowa do jadalni potrzebna, Mylna 3. 6060g

Kuźniczka, dobra się, na wyjazd, dobre warunki. Zgłoszenia: Marcina 39 m. 8, od 10 do 14. 6091g

Czołownik piekarski może się zgłosić Sreń Rynek 21. K1732

Szuka posady

Magistra farmacji przyjmie pracę, zastępstwo, Poznań lub okolice. Oferty Głos Wielkopolski dla 6107g.

Sprzedaje

Bedford ciężarowy, 2.5 tony, na chodzie sprzedam. Jastrzębski, Poznań, Kochanowskiego 5 m 9 telefon 29-57 lub 65-97. 6022g

Tragarze budowlane sprzedam. Informacje: tel. 41-22 do godziny 9.00. 6025g

Parcele: Rataje 14 morg Ze-grze 44 Winiary 6 morg Górczyn 5 morg. leżące 6 morg. sprzedam Hinz, Piekary 19. 5700g

Gospodarstwo 75-morgowe, zabudowania nowe, ziemia 2 klasy, natychmiast sprzedam. Matysik, Poznań, Osieczna 14, m. 1. 6104g

Kamienie, wille, parcele poleca, poszukuje Gruszczyński, Wawrzyniaka 22 tel. 13-25. 6029g

Maszyna do szycia „Fenix”, okretka, materiał na damski piasecz, samodzielną Śląska 17. 6039g

BMW 500 po remoncie, koprzystnie, Mikoda, Piaskowa 6/7. 6046g

Chłodnie, lodówki elektryczne, większe dla szpitali stołówki itp. odstąpi korzystnie A. S. Wilanowski Poznań Zwierzyniecka 9, tel. 12-65. 6058g

Motocykl DKW 200 cm³ sprzedam Matejki 36, m. 4. 6057g

Wille wypalona rozpoczęta budowa, ogrodem Debiec, parciele wielki wybór korzystnie sprzedam Juska, Rokossowskiego 20, kawiarz. 6071g

Wille 8-pokojowa, łaźienka, wolne 4-pokojowe mieszkanie, 1 1/2 morgi ogrodu powiat Szamotuły, 1200 000; dom 3-pokojowy, wolny ogród Ławica przy trolleybusie 1 800 000, parcele willowej oparkowana drzewa, Górczyn, sprzedam Nowak, Wspólnicza 16. 6053g

Bostonka na reke, format A 5, Oferty Głos Wlkp. dla 6062g.

Motocykl BMW, 350 cm³ — Dolna Wilda 6, warsztat. 6065g

Gilotyna do papieru ręczn., ciecicie 50 cm, sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dla 6063g.

BMW 200 cm³ po remoncie, sprzedam Oferty Głos Wielkopolski dla 6082g.

Motocykl setki dobrym stanie, sprzedam — Szamarzewskie-go 26 m 6 od 16—18. 6095g

Kupna

Maszyna do szycia „Singer”, kupię Oferty Głos Wielkopolski dla 5984g

Radio wysokiej klasy kupię. Oferty: Gdynia, skrzynka pocztowa 138. K1725

Kupię wille, idealną polowe, wolnym mieszkaniem Oferty Głos Wielkopolski dla 5984g.

Dnia 31 lipca 1950 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach,

mgr Antoni Chmielecki
prof. I i II Państw. Liceum dla Dorosłych w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Junikowie. W Zmarłym tracimy drogiego kolegę i dobrego wychowawcę.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcje I i II Państw. Liceum dla Dorosłych w Poznaniu

Dnia 1 sierpnia 1950 r. zasnął w Bogu, po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony i troskliwy ojciec, brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

Kazimierz Zieliński
mistrz malarski

przeżywszy lat 61,

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę 5 bm. rano w kościele św. Marcina, przy ulicy Fredry, po czym pogrzeb o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pograżeni
żona, synowie i rodzina

Poznań, ul. Romana Szymańskiego 10, m. 30. 6096g

Dnia 30 lipca 1950 r. zmarła po długich cierpieniach nasza ukochana siostra i ciocia, śp.

Kazimiera Fieweger

o czym donosi w smutku pograżona rodzina

Msza św. za duszę Zmarłej odprawiona zostanie w czwartek, 3 bm. o godz. 7 w kościele św. Marcina, przy ul. Fredry

6056g

Może w maju, może w grudniu...

Słowa tej starej piosenki same się narzucają przy czytaniu listu, który w tych dniach wpłynął do naszej redakcji. Pokróćcie o sprawie w tym liście poruszonej:

W trzech wzorcowych sklepach rzeźniczych przy ul. 27 Grudnia, Dąbrowskiego i na Rynku Wildeckim wykonał pewien stolarz (nazwisko i adres w naszym posiadaniu) prace ze swego zakresu przy urządzaniu chłodni mięsnych. Zlecenie wykonania tych prac otrzymał rzemieślnik ze Związku Spółdzielni Rzemieślniczych w Poznaniu, Wały Zygmunta Starego 9a.

Z tytułu wykonanych prac należała się stolarzowi reszta z ogólnego rachunku, w wysokości 5000 zł. Wszystko to działo się w grudniu 1949 roku. I teraz zaczyna się „taniec”. Rok 1950.

W styczniu: referat budowlany przy Spółdzielni

Rzemieślniczej nie wypłacił stolarzowi pieniędzy, bo nie sporządził jeszcze bilansu.

W lutym: z tego samego powodu.

W marcu: „za tydzień nastąpi odbiór robót”. Miano też rzemieślnika zawołać listownie, by na ten komisyjny odbiór stawiał się osobiście. Oczywiście takie wezwanie nie nadeszło.

W maju: „wypłata będzie natychmiast uskuteczniła, ale warunek: należy dostarczyć poświadczenie Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego, że drzwi są niewadliwe”.

Poświadczenie takie wydano i dostarczono je kierownikowi referatu budowlanego Spółdzielni Rzemieślniczej.

W czerwcu: (ach, jak ten czas szybko leci — prawni?) „co, jeszcze nie zatwierdzone, no, ale będzie zatwierdzone”.

W lipcu: referat budowlany czeka na rozliczenie

od kierownika robót oraz wyraża zdziwienie, że ktoś może mieć tyle cierpliwości, by tak lichy sumy dochodzić w żmudny sposób.

Jest już sierpień. Co się tam z tą sprawą teraz dzieje tego nie wiemy. Co natomiast wiemy: „Może w maju, może w grudniu — zresztą kto to wie; może dzisiaj po południu, może wcale nie”.

O, przepraszam bardzo. Tak nie można. Pięć tysięcy złotych dla rzemieślnika i to 60-letniego inwalidy wojennego — to suma nie do pogardzenia.

Jeżeli więc Czytelnik nasz, „stolarz”, pieniędzy nie otrzymał aż do tej pory, to, jak babcię Kocham, zaśpiewam w jego imieniu do nośnym głosem (według znanej powszechnie melodii):

„A ja jestem sam z moimi snami:
Pięć tysięcy wciął w noc mi się śnią
Może jednak ktoś tymi sprawami
Wreszcie zajmie się i forszą mą.
Cicho płacze deszcz, deszcz za oknami...”

Dosyć już. Nie tylko deszcz, ale każdy z nas za płakałby z powodu ciągłego jeszcze panowania, tu i ówdzie, Imé Pana Biurokracego. Czas z nim skończyć.
t. h. n.

PRAWO ŻYCIE

L. Grablanowski, Poznań. — Radzimy wnieść odwołanie do Urzędu Skarbowego z wnioskiem o umorzenie podatku od wzbogacenia wojennego z powołaniem się na stan majątkowy (art. 35 dekretu o zob. podatk.).

Obywatel. — Wniosek, o którym Pan wspomina należy skierować do władz miejskich obecnego miejsca zamieszkania, które z kolei sprawie nadadzą dalszy bieg, przesyłając wniosek według właściwości do kompetentnej instancji.

Kości nie (wy...) rzucone

Opadki na ogół stanowią surowiec wtórny w stosunku do surowca pierwotnego, ale kości są surowcem podstawowym i niczym ich nie można zastąpić. Ich skład chemiczny jest bardzo urozmaicony i nowoczesna technika nauczyła się drogą często żmudnych procesów oddzielać różne ich substancje, które później ma a szerokie zastosowanie. Wszystkie kości mogą być użyte w przetwórstwie.

Przed wszystkim w grę wchodzi kości bydlęce i ko-

skie. Lecz także wszelkie inne kości z drobiu i ości z ryb mogą być poddane przeróbce.

Kości mogą pochodzić ze zwierząt bitych i padłych. Dla produkcji nie ma to znaczenia! Tak samo bez znaczenia jest fakt, jeśli część kości jest wygotowana. Gotowane bowiem gotowym sposobem kości nie tracą wszystkich cennych składników.

Zebrałe kości poddaje się w specjalnych fabrykach odłuszczeniu. Uzyskany tłuszcz kostny poddaje się oczyszczeniu i w ten sposób otrzymujemy olej kostny oraz produkty uboczne jak łój, stearyna i pak stearynowy. Następnie drogą chemiczną odciąga się jeszcze części kleiste, która służy do wyrobu doskonałego kleju kostnego. Z pozostałych kości, wyrabia się pożywkę wapienno-fosforową dla bydła i drobiu, mączkę kostną jako dodatek do pasz i środki nawozowe, popiół kostny konieczny do produkcji porcelany i szkła mlecznego oraz węgla kostnego jako środka leczniczego. Wszystkie te produkty są z kolei podstawowymi surowcami przy produkcji takich artykułów jak:

materiały wybuchowe używane w górnictwie, farby i taśmy drukarskie, kremy kosmetyczne, masy plastyczne, płyny do hamulców, środki przeciw zamrażaniu, kity, świece, mydło, impregnacje skóry i papieru, pasty do polerowania metali, pasty do podłóg, smary, papier koplowy, papa dachowa, lakiery, izolacje, nawierzchnie drogowe, masy zapalczane, środki ochronne dla roślin, filtry absorpcyjne dla cukrowni, sole fosforowe, olej jako smar do mechanizmów precyzyjnych, oleje sulfonowe, smary do łańcuchów i łożysk. Znając więc teraz tak bardzo szerokie zastosowanie różnego rodzaju kości, marmotrawstwem jest po prostu wyrzucanie ich na śmietnik, tak, jak się to najczęściej, praktykuje. (e)E

218:90 zwyciężył ZSRR - Węgry w międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym

W Moskwie na stadionie Dynamo zakończyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami ZSRR i Węgier. Spotkanie to przyniosło zdecydowane zwycięstwo ZSRR 218 do 90 pkt.

W drugim dniu zawodów ustanowiono szereg nowych rekordów obu państw. W biegu na 200 m zwyciężyła Gyarmati (Węgry) w czasie 25,2 sek., ustanawiając nowy rekord Węgier. Wygrała ona również bieg na 80 m przez płotki w czasie 11,4 sek., co jest również rekordem Węgier.

Sztafeta 4x400 m przyniosła 2 nowe rekordy Węgier i ZSRR. Zwyciężyły Węgry w czasie 3.15,8 przed ZSRR 3.16,0.

Czas 4.27,8 uzyskany przez zwycięzcę biegu na 5000 m Popowa jest również nowym rekordem ZSRR. Bieg na 200 m w konkurencji męskiej wygrał Sebeny (Węgry), ustanawiając nowy rekord Węgier, czasem 21,7 przed Sucharewem — 21,8.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli zawodnicy ZSRR: Kula kobiet: Andrejewa — 14,42 m, skok wzwyż kobiet: Ganekier — 1,60 m, oszczep kobiet: Smirnickaja — 48,12 m, dysk mężczyzn: Lipp — 50,31 m, skok w dal mężczyzn: Madatow — 7,14 m.

Wszystcy uczestnicy zawodów otrzymali dyplomy od Głównego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu.



Od kolonii biegł jakiś człowiek. Gdy zbliżył się Czajka poznał Bratka. Mały górnik krzychał i machał ręką. — Wypadek! Piotr zawałił się pochylnią 51, pod Bagnem. Stał, dyszał, ciężko, zdjął kraciastą czapkę i jej wierzchem przetarł spoconą twarz. Po chwili obaj biegli Pekinem. Z bloków mieszkalnych wypadły górniczy ze zmiany popołudniowej i nocnej. Wiedzieli już o wypadku, ciągnęli w stronę kopalni. Towarzyszyli im dzieci. Kobiety stały przed drzwiami domów i pytały mężczyzn: — Powiedźcie na miłość Boską, kto robi pod Bagnem? Zastępowały im drogę, chwytaly za poły. — Zabiło kogoś, co? Gadajcie. Lecz nikt właściwie nie wiedział nic pewnego. Pochylnia 51 prowadziła do trzech filarów. Pracował tam Kwieciński, Zięba, Gruda, Janiak, Kijas. Janiakowa usłysząwszy nazwisko męża rzucone przez jednego z podsadzki, zatoczyła się i została w tyle. Dopadła Martę, która szła samotnie środkiem jezdni, krzychała do niej nieswoim głosem: — Słyszysz, Marta, mego zasypało. Na dole, na filarze — zaniósł się płaczem aż echo poszło między murami. Gdy Czajka wszedł na plan kopalni, było tu gęsto od ludzi. — Gdzie Małyniec? — pytał łazienko stojącego w drzwiach szatni. — Zjechał, Król też... Piotr wbiegł na schody prowadzące do zjazdu, chwycił karbidkę stojącą w okienku lamparni. Klatka była w ruchu. Między pustymi wozami stał Jan Leśniak i kilku innych. Bratek, który towarzyszył wciąż Czajce, spytał sygnalistę. — Wszystkie filary podcięte?

— Tak gadają. Załogę filarów stanowiło z piętnastu ludzi. Pochylnia przechodziła pod podziemnym jeziorem, węglowy strop ciśnął mocniej niż na innych robotach. Czajka pamiętał, że zapinano tam kapy grubsze niż gdzie indziej, budowano gęściej. Klatka podeszła. Sygnalista odsunął kratę. Czajka wszedł do środka, za nim Bratek i Jan przebrany już po roboczemu. — Odbijaj, na co czekasz do pioruna — warknął Piotr. Sygnalista zadzwonił. Klatka poczęła osuwać się w dół. Jan niecierpliwie bił obcasami w żelazną ściankę. Bratek mruknął: — Nie stukaj. — Po czym zwrócił się do Piotra. — Wiesz na filarze Janiaka brak powietrza, tam wciąż sączy się puch, gdzieś w pobliżu jest ogień. Robię obok to wiem. Piotr znał te filary, nieraz je odwiedzał. Słyszał kiedyś, jak Małyniec ostrzegał ludzi tam zatrudnionych: „Chłopaki po lekku, dawać pozor. Gorąco tu i uważać na wentylatory”. Ciśnienie było tak duże, że niemal co noc musiano wymieniać kapy przelamane na pół, jak zapalki. Nieraz kapy zapięte przed południem, zginały już w godzinach popołudniowych. Klatka drgnęła i zatrzymała się. Na podszybiu nie było ludzi. Sygnalista Mróz ujrzałszy Czajkę zawołał: — Marnie, Pietrek, wszystkie trzy dziury odcięło. Ruszyli główną przejazdową, różniąc płomienie karbidki. Mróz wołał za nimi: — Kijas zagniotło, już go wyciągnęli. Podobnie niosł drzewo na filar jak strop się zawałił. Wiadomość ta kazała idącym przy-

spieszyć kroku, biegli potykając się o szyny i legary. Do miejsca katastrofy dopadli po pięciu minutach. Ludzie odkopywali pochylnie. Robota szła niesporo. Na nieruchome koryta rzucono wielkie kęsy węgla, ale węgiel osuwał się wolno, zatrzymywał się na spojeniach koryt, musiano go więc pchać aż do stojącego niżej wozu. Kawalki połamanych stempli i kap podawano sobie z rąk do rąk, jak się podaje cegły przy rozbiórce zrujnowanych domów. Całą robotą kierował Małyniec. Był ubrany w jasny niedzielny garnitur, wiadomość o wypadku zaskoczyła go widocznie w domu, czy w biurze, nie zdążył się przebrać. Szyję okrył wełnianym szalem. Stał bez czapki, jego krótko ostrzyżona głowa biała się w burym mroku. Pod ścianami chodnika przejazdowego siedziało kilkunastu górników i ładowaczy. Byli zzieleni. Przed chwilą zeszli z roboty na krótki odpoczynek, zastąpili ich inni. Pięciu silnych robotników bez przerwy znosiło drzewo. Wciągnano je grubymi sznurami na pochylnię. — W miejscach odkopanych od razu stemple podbijają, bo strop wam znów runie na głowy — wołał Małyniec z dołu. Pomagał ciskaczom odpychać ładowane wozy i podstawić puste. Rozejrział się teraz po ludziach, którzy go otaczali. — Piotr, zbierz nową grupę najmocniejszych zaraz tamtych zastąpić, za wolno to idzie. Każda grupa będzie pracować tylko piętnaście minut, ale za to... zaciśnij pięści — wiesz, Wdrapał się na pochylnię. Tapnął węgiel, huk zatrzęsł powietrzem. Z pochylni buchnął czarny pył i zasnął gęstą mgłą światła karbidki. Zomplami idącymi wzdłuż ścian rzucała się czarna woda. — Włączyć pompy — krzyknął Czajka. Młody Leśniak skoczył spełnić jego rozkaz. Zawyły motory. Woda szła teraz całą szerokością pochylni, Czajka ruszył do góry za nim kilku ludzi. Woda zalewała im nogi. (Ciąg dalszy nastąpi)

Pozegnanie kadry żużlowców

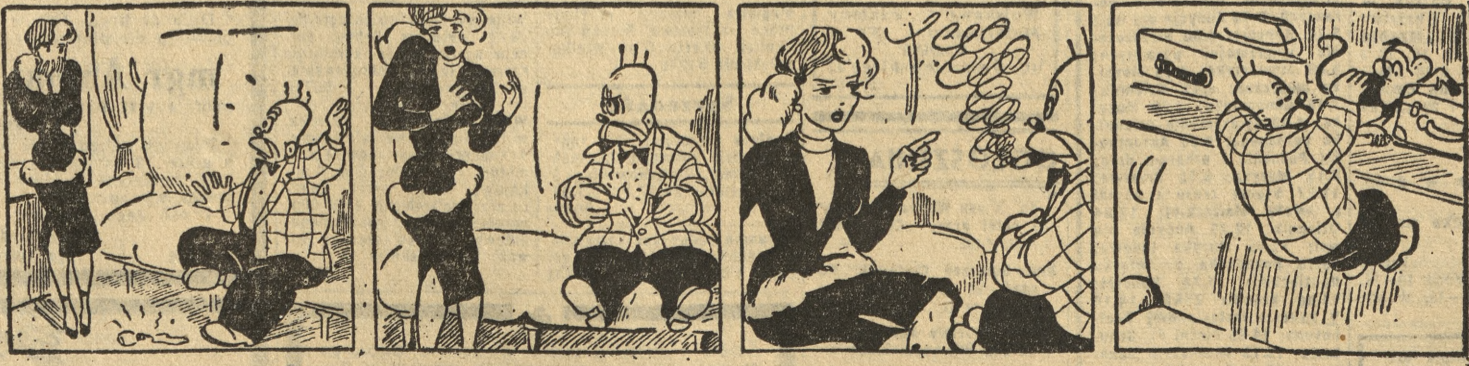


Na obozie naszych żużlowców treningi prowadzone pod łachowym kierownictwem mgr. Dochy i Michała Nagengosta dają bardzo dodatnie rezultaty. Zgromadzonych jest 22 zawodników, z których Smoczyk, Olejniczak, Kołczek, Zendrowski stanowią kręgosłup naszego reprezentacyjnego zespołu. Znacznie zbliżyli się do poziomu czołówek m. in. Malinowski, Kapała, Gapiak i Wilczyński z poznańskiej Unii.

Tor, którego stan nie był zadowalający, dzięki usilnej pracy kierownictwa obozu, całej ekipy żużlowców oraz pomocy wiceprzewodniczącego POZN mgr. Wojciechowskiego, został doprowadzony do poziomu. Żużlowcy zgromadzeni na obozie czują się doskonale, a znany „pozeracz kilometrów” Jerzy Mieloch dba również o dożywienie swych kolegów przysyłając codziennie potężną konwiię z kompotem. W czasie ostrych treningów wydarzył się tylko jeden, na szczęście nie groźny wypadek, któremu uległ obiecujący kierowca Paluch. Doznał on zwichnięcia lewej ręki. Smoczyk w dniu wczorajszym stanął do ostrego treningu. Prezentuje on nadal wysoką klasę.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wyjazd naszej drużyny do Szwecji nie dojdzie do skutku. Czynnione są starania o rozegranie meczu z Czechosłowacją względnie spotkania Polska A — Polska B. Przewidujemy mecz ten odbyłby się w Poznaniu.

MASZYNA do czytania myśli



Agapit znalazł kontakt i zapalił światło. — Co się tutaj dzieje — zawał starszy pan, rozglądając się dookoła. W kącie przy oknie stała drżąca i przerażona Agata Gong. Na ziemi leżał mały flakon, a w przedziale czuć było zapach chloroformu. Krupka otworzył spokojnie okno i drzwi. — Ktoś chciał nas uspić chloroformem — powiedział, patrząc spode łba na Agatę Gong. Ale kto? — dodał drwiąco. Agata Gong już się uspokoiła. — Było to tak — zaczęła kłamać. — Ja się również zdrzemnęłam — nagle obudziłam się i zauważyłam, mimo ciemności, że drzwi się z lekka otworzyły a potem zostały znów bezszelestnie zamknięte. Wydawałam wówczas ten okrzyk, który pana obudził. — Dziwne, nawet przedziw-